

Komentarze prasowe o wizycie sekretarza stanu USA w Bonn i Londynie

# Dulles chce stosować politykę „mocnej pałki” wobec Francji

LONDYN (PAP). — Prasa światowa komentuje w dalszym ciągu nowe próby remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

## Dymisja włoskiego ministra spraw zagranicznych w związku z tajemniczym zabójstwem Vilmy Montesi

RZYM. — Włoski minister spraw zagranicznych Piccioni, którego syn zamieszany jest w głośną aferę związaną z zabójstwem Vilmy Montesi, złożył dymisję na ręce premiera Scelby. Z włoskich kół rządowych podaje, że premier Scelba przyjął dymisję Piccioniego. Dymisja włoskiego ministra spraw zagranicznych spowodowana jest skandalem, jaki powstał wokół afery Vilmy Montesi, w którą zamieszane są wysokie osobistości rządu włoskiego i która ujawniła całkowitą korupcję włoskich kół rządowych.



OSWIADCZENIE TASS

MOSKWA. — Agencja TASS podaje: Przed paroma dniami prasa szwedzka rozpowszechniła informacje o tym, że na szwedzkich wodach terytorialnych w rejonie Sztokholmu ujawniono nieznaną łódź podwodną. Dnia 12 bm. dziennik szwedzki „Aftenbladet” opublikował artykuł, który wyciąga wniosek, że naruszenia szwedzkich wód terytorialnych dokonała radziecka łódź podwodna.

Agencja TASS upoważniona jest do oświadczenia, że to twierdzenie dziennika „Aftenbladet” jest wyssane z palca.

TERROR POLICYJNY W IRANIE

TEHERAN. — Dziennik „Ferman” podaje, że dyrekcja kolei państwowych w Iranie sporządziła listę 300 osób — urzędników i robotników kolejowych — którzy jakoby są lub byli członkami irańskiej Partii Ludowej. Osoby te zostaną na zawsze pozbawione pracy w instytucjach państwowych. Ten sam dziennik podał do wiadomości, że 13 bm. irańskie Ministerstwo Oświaty zwolniło 12 nauczycieli szkół wyższych i średnich, którzy rzekomo są członkami partii ludowej.

POMOC ZWIĄZKU TOWARZYSTW CZERWONEGO KRZYŻA I CZERWONEGO PÓLSKIEJ ZSRR DLA OFIAR TRZĘSISIA ZIEMI W ALGERZE

MOSKWA. — W związku z niedawnym trzęsieniem ziemi w Algierze, przewodniczący Komitetu Wykonawczego Związku Towarzystw Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężycy ZSRR prof. G. A. Mitrjew wyświadczył do Czerwonego Krzyża w Algierze depechę, w której zawiadamia o powzięciu uchwały w sprawie przekazania Czerwonemu Krzyżowi w Algierze na pomoc dla poszkodowanej ludności wskutek trzęsienia ziemi 150.000 rubli.

HURAGANY W URUGWAJU I W KOREI POŁUDNIOWEJ

NOWY JORK. — Z Urugwaju donoszą, że w piątek 17 bm. gwałtowny huragan spowodował ciężkie straty w mieście Rivera w Urugwaju północnym. 15 osób zostało zabitych, a setki mieszkańców miasta straciło dach nad głową. Niezwykłe silny huragan nawiedził także Koreę południową 32 osoby zginęły i nie ma dotychczas wiadomości o losie dalszych 217 osób.

RUCH STRAJKOWY W GRECJI

ATENY. — 16 bm. w całej Grecji odbył się 24-godzinny strajk ostrzegawczy robotników przemysłu skórzanego oraz szewców. Uczestnicy strajku domagają się uchylecia ustawy antyrobotniczych i poprawy warunków pracy.

Komentując podróż Dullesa do Bonn i Londynu „Daily Sketch” pisze, że „Dulles dał wyraźnie do zrozumienia, iż zamierza zastosować politykę mocnej pałki i cofnąć pomoc amerykańską dla Francji, jeśli nie wyrazi ona natychmiastowej zgody na remilitaryzację Niemiec w ramach paktu atlantyckiego”.

NOWY JORK (PAP). — Waszyngtoński korespondent „New York Times” — Reston podaje pewne okoliczności towarzyszące nieoczekiwanej podróży Dullesa do Bonn i Londynu.

Reston pisze: „W rozmowie z ambasadorem francuskim w USA Bonnetem w dniu 14 bm. Dulles nie powiadomił go, że zamierza udać się do Europy. Bonnet dowiedział się o tym zamiarze Dullesa dopiero z informacji agencji prasowych, przekazywanych daleko piśmem ambasady francuskiej”.

Zdaniem Restona, podróż Dullesa oceniana jest w Waszyngtonie jako dowód „potwierdzający zaostrożność stosunków między sojusznikami”.

Przedstawiciele Waszyngtonu — pisze dalej Reston — oświadczyli otwarcie, że Dulles zamierza pokazać Francji, iż pragnie on „skupić wszystkie wysiłki w celu wzięcia na równych prawach Niemiec zachodnich do systemu obrony Europy, niezależnie od tego, czy to podoba się Francji, czy też nie”.

Podkreślając, że Dulles spotkał się z gorącym przyjęciem w Bonn, korespondent „New York Herald Tribune” Coblenz pisze, iż podróż Dullesa tłumaczy należy przede wszystkim pragnieniem umocnienia sytuacji Adenauera i dodania mu otuchy oraz okazania Francji lekceważenia.

Już nie 24 ale 50 dywizji

## Coraz bezczelniejsze żądania Adenauera

BERLIN (PAP). — Korespondent dziennika „Berliner Zeitung” donosi z Bonn, że żądania odwołów zachodnio-niemieckich stają się z każdym dniem coraz bezczelniejsze.

Dotychczas Adenauer żądał prawa utworzenia 24 dywizji zachodnio-niemieckich mających stanowić „wkład republiki federalnej do armii europejskiej”, czy też do innego grupowania militarnego państw zachodnio-europejskich. Obecnie apetyty jego wzrosły. Podczas ostatnich rozmów z sekretarzem stanu USA Dullesem, Adenauer zażądał dla Niemiec zachodnich prawa utworzenia co najmniej 50 dywizji.



Co roku tysiące radzieckich dziewcząt i chłopców spędzają wakacje na Krymie w pionierskim obozie „Artek”. Na zdjęciu: radzieccy pionierzy w czasie wycieczki statkiem po Morzu Czarnym.

# Każdy Polak — patriota krzewi ideę przyjaźni polsko-radzieckiej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem  
Cena wraz z „PANORAMĄ” 30 gr  
**DZIŚ 8 stron**

# ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok II Łódź, 19 i 20 września 1954 r. Nr 224 (327)

## NOWE MIASTO dla 40 000 mieszkańców powstaje na Śląsku

STALINOGRÓD (PAP). — W odległości 3 km. od miasta Dąbrowa Górnicza, w woj. stalinogrodzkiem przystąpiono do budowy nowego, obliczonego na 40 tys. mieszkańców miasta — Nowej Dąbrowy. Obecnie na 240-hektarowym obszarze załogi robotnicze prowadzą intensywne prace przy zagospodarowaniu terenu pod przyszłe budynki.

Budowa pierwszych bloków mieszkaniowych w Nowej Dąbrowie ma się rozpocząć w październiku br. Jak przewidują plany, w 1956 r. oddanych ma być w tym mieście do użytku 2.450 nowych izb.

Nowa Dąbrowa — miasto, które w poważnym stopniu przyczyni się do dalszej poprawy warunków bytowych mieszkańców woj. stalinogrodzkiego, będzie się składać z 4 i 5-piętrowych budynków. Plany przewidują wzniesienie w tym mieście m. in. domu kultury, teatru, kina oraz żłobków, przedszkoli, szkół.

## W obozie radzieckich pionierów



Halo — tu Sofia! **16:4** zwyciężyli pięściarze polscy w meczu z ZSRR

W trzecim dniu wielkiego międzynarodowego turnieju pięściarskiego rozgrywanego w Sofii na pierwszy plan wysuwało się spotkanie Polska — Związek Radziecki.

Mecz ten, jak powszechnie sądzono, będzie miał decydujące znaczenie dla końcowego wyniku turnieju. Zarówno Polska, jak i pięściarze radzieccy wystartowali bardzo dobrze: Polacy pokonali Bułgarów 18:2, niemniejszy też sukces odniosła drużyna ZSRR zwyciężając Węgry 16:4.

Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem Polaków 16:4. Dzięki temu Polacy stali się faworytami na zajęcie pierwszego miejsca w turnieju. Trzeba stwierdzić, że drużyna radziecka w walce muszej nie wystawiła zawodnika, toteż Kukier bez walki uzyskał pierwsze dwa punkty.

(Dalszy ciąg na str. 8)

## Przed wyjazdem do ZSRR Teatru Polskiego i Kameralnego

W Państwowym Teatrze Polskim trwają ostatnie przygotowania do wyjazdu na gościnne występy do Związku Radzieckiego, z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W ostatnich dniach zostały zakończone próby sztuk, z którymi artyści polscy wystąpią w Związku Radzieckim. Jak wiadomo, Państwowy Teatr Polski i Kameralny wystawia w ZSRR: „Meza i żona” Fredry, „Lalke” Prusa, „Cvda” Cornelle’a w transkrypcji Wsławińskiego, „Wujaszka Wanie” Czechowa, „Juliusza i Ethel” Kruczkowskiego, „Obcy cień” Si-

na punktach skupu

W dniach 16 i 17 bm. wyraźnie wzmożło się tempo dostaw ziemniaków we wszystkich powiatach woj. łódzkiego — z wyjątkiem powiatu radomszczańskiego, który wykonał dopiero 8,5 proc. planu miesięcznego. Wyjątkowo wiele ziemniaków zakupiły punkty skupu w dniu 17 bm. Rekord dnia pobili powiaty: kutnowski — 441 proc. planu dziennego, łęczycki — 400 proc., łowicki —

354,1 proc. Pow. łowicki w tym dniu osiągnął 102,6 proc. planu wrześniowego.

Natomiast, jeśli chodzi o do stawy zboża, dzień 17 września wypadł źle, żaden bowiem z powiatów nie wykonał planu dziennego. Z tego też powodu w najbardziej zbliżonych do 90 proc. powiatów, jak łódzki, skierniewicki, piotrkowski czy brzeziński — chłopci będą musieli poczekać jeszcze kilka dni na zwolnienie od miarek i od sypów.

Nie poprawiły również swej pozycji powiaty kutnowski i łęczycki. Jak były, tak pozostają w tabeli województwa na ostatnim miejscu.

## Przy dźwiękach hymnu młodzieży ruszył z Łodzi pierwszy pociąg z ochotnikami do PGR

Rozspiewane ciężarówką wjeżdżają na plac Dworca Kaliskiego, entuzjastycznie witane przez tłumnie przybyłą tu młodzież ze wszystkich dzielnic Łodzi. Sypią się kwiaty, jakiś starszy tramwajarz wznosi okrzyki: „Niech żyje nasza bohaterka młodzieży!”

— Życzę wam, młodzi przyjaciele, sukcesów w walce o urodzaj — mówi do pionierów z Łodzi i województwa wyjeżdżających do PGR woj. łowickiego przedstawiciel KW PZPR.

Do mikrofonu przeciska się dziewczyna w czerwonym krawacie: jest to Regina Dzubattowska z Moszczenickich ZPB, pow. piotrkowskiego.

„Obowiązkiem naszym — zetempowców — jest zawsze iść na najtrudniejsze odcinki budownictwa. — W odpowiedzi na apel Zarządu Głównego ZMP zgłosiłam się do zaciągu pionierskiego i pojadę zagospodarowywać odcinki. Wzywam najlepszych zetempowców województwa łódzkiego, aby szli w moje ślady i zgłaszali się do pionierskiego zaciągu...”

Zbliża się godzina 16. W odjeździe pociągu pozostało zaledwie kilka minut. — Pamiętaj, żeś wyszedł z naszego zakładu. Nie przynieś nam wstydu! — mówi do wpeł wychylonego z okna Dzdzisława Ludwiczaka brygadysta remontowy Łódzkiej Fabryki Igieł Dzwierskich — Leon Radkowski.

Mężczyzna w kolejarzkim mundurze, podnosi do góry rękę z czerwonym chorągiewką. Rusza pierwszy pociąg z pionerską młodzieżą z województwa łódzkiego. Orkiestra gra: „Naprzód, młodzieży świata...” (P)

## Lubelskie czworaczki mają już miesiąc i czują się dobrze

Czworaczki lubelskie ukończyły ostatnio pierwszy miesiąc życia. Czują się dobrze i według opinii opiekujących się nimi specjalistów, lekarzy-pediatrów z Oddziału Wczesniaków w Warszawie, są zdrowe i prawidłowo się rozwijają. Na przykład przeszło 400 g przybyło już na wadze Tadeusza, największemu z „czwórki lubelskiej”. Dziełnie „sekunduje” mu jedyna dziewczynka — Basia, która powoli „dogania” braciszka. Również pozostałe maleństwa, tj. Józio i Czesio, dzięki dobrej opiece lekarsko - pielęgnarskiej, rosą i przybierają na wadze. Matka czworaczki lubelskiej — Regina Izdebska powróciła już do zdrowia i opuściła po miesięcznym pobycie klinikę przy ul. Madalińskiego.



Tadeusz Grzelak

# Zkręju

## PÓL MILIONA KOBIEC WIEJSKICH UCZESTNICZY W KONKURSIE HODOWLANYM

Pół miliona gospodyń wiejskich biorących udział w konkursie hodowlanym, zorganizowanym przez ZSCH i Ligę Kobiet przedstawiły podczas jesiennej lustracji swój dotychczasowy dorobek. Wykazała ona, w jakim stopniu konkurs dopomógł im do uzyskania lepszych wyników w pracy nad zapewnieniem krajowi większej ilości mleka, mięsa i wełny, a ich gospodarstwom — większych dochodów.

## TOWARY MOŻNA ZAKUPIĆ W PRZEZ POCZTĘ. CIEKAWA INICJATYWA DOMU HANDLOWEGO „DELIKATESY” W POZNANIU

Z ciekawą inicjatywą wystąpiła ostatnio załoga Domu Handlowego „Delikatesy” w Poznaniu. Pragnąc ułatwić mieszkańcom miast i wsi Wielkopolski nabycie atrakcyjnych towarów sprzedawanych w „Delikatesach”, wprowadzono obecnie wysyłkę towarów pocztą na zamówienie klientów. Towary zamówione kartkami pocztowymi lub listami, dostarczane są odbiorcom w ciągu 2 do 3 dni. Przy odbiorze paczki z zamówionym towarem klient opłaca jej wartość oraz koszty przesyłki.

## BRITYJSKY DZIAŁACZE MŁODZIEŻOWI ZWIĘDZIŁI DOLNY ŚLĄSK

We Wrocławiu przebywała, ba wiała w Polsce od kilku dni na zaproszenie Zarządu Głównego ZMP, grupa działaczy organizacji młodzieżowych z Wielkiej Brytanii. Goście zwiedzili krajową wystawę wynalazczości i postępu technicznego oraz Politechnikę Wrocławską i Akademię Medyczną. Ponadto goście zwiedzili Ostrów Tumski z odbudowaną z gruzów Katedrą Wrocławską, oraz prastary Ratusz Piastowski.

## Tabela wygranych

### 11 KRAJOWEJ LOTERII PIENIĘŻNEJ

Wygrana 20.000 zł padła na nr nr 68255 92959
Wygrana 10.000 zł padła na nr 48334
Wygrana 5.000 zł padła na nr nr 5270 16494 29869 71441 92779 93623 98534 97156 100986 108822 116532
Wygrana 2.000 zł padła na nr nr 588 2936 4372 11559 13108 23881 25495 29567 33888 36219 38716 40382 45381 47381 47733 49773 59980 52170 61697 61954 74834 83488 106484 108883 115410
Wygrana 1.000 zł padła na nr nr 1255 2307 2778 3109 3212 5175 5968 6354 6471 9416 14276 14438 14786 18394 18860 20289 24088 26054 26241 26760 27839 27860 28828 32262 32456 32755 33306 33376 35762 36585 38388 41194 42183 43079 43804 47848 48093 51611 52451 55395 56556 59183 59980 66754 67357 74639 79776 80253 80280 86513 89194 93940 95292 101433 104337 105817 109316 109624 111461 112285 112608 113677 114896 115166

# Komuniści we wrzeźniu

(Wspomnienia osobiste)

RANKIEM 7 września 1939 roku więźniowie rozbili od wewnątrz Areszt Centralny przy ulicy Daniłowiczowskiej. Kilku z nas wróciło do magazynu szuflak paszportów.

W tej chwili na teren więzienia wkracza oddział „straży obywatelskiej”. Idą z wymierzonymi w nas bagnietami.

— Kto wy? — krzyczą z daleka.

— Komuniści — odpowiadamy.

Oczy za bagnietami błyskają wściekłością. Milczą chwilę.

— Dajcie nam wasze karabiny! — wołamy — chcemy bronić Warszawy!

— Ani kroku naprzód, bo strzelamy! — ryczy ich dowódca.

Władze sanacyjne spodziewały się, że 7 rano w Warszawie będą już hitlerowcy. Mielimy być im wydani. Gdy przybył naczelnik więzienia i okazało się, że Warszawa nie padła, a prawie wszyscy więźniowie wyrwali się już na wolność, postanowiliśmy zatrzeć ślady swoich przygotowań, oświadczając, że nas zwolni. Dwóch jednak komunistów, z których jeden za działalność patriotyczną skazany był na 10 lat więzienia, przetrzymał jeszcze przez kilkanaście dni.

Opuściwszy więzienie, skierowaliśmy się w stronę wsi Stare Górcze, gdzie przed aresztowaniem mieszkaliśmy.

W tym momencie sytuacja wojenna przedstawiała się następująco: „Naczelnik wódz” — w Brześciu bez łączności z armiami. W Brześciu brak urządzeń technicznych, które by tę łączność umożliwiały. Jedyna radiostacja dalekiego zasięgu pozostała w Warszawie. Dowodzenie za pomocą kurierów okazuje się nierealne. Mobilizacja przerwana. Koleje u nieruchomione. Własne lotnictwo już nie istnieje. Odwodów nie ma. Linia, która rzekomo miała być pozycją ostatecznego oporu — przelamana na obu skrzydłach, to jest na Narwi i Dunajcu, a w centrum nieprzyjacieli osiągnął Wisłę i dotarł do Warszawy. Armia polska jako centralnie dowodzona całość nie istnieje już od ubiegłego wieczora, to jest od momentu ucieczki Śmigłego

z Warszawy. Biją się tylko poszczególne armie, dywizje, pułki i oddzielne ogniska oporu. Biję się Warszawa. Po moc Anglii i Francji — zawiódła.

Gdy w dwa dni później, 9 września, w Brześciu zastępca szefa angielskiej misji wojskowej w Polsce, generał Carton de Viart, spytał obłudnie szefa polskiego sztabu głównego, pułkownika Janklicza, w czym Anglia może pomóc Polsce, ten odpowiedział: „W niczym, za późno”. Wojna strategicznie przegrana przed jej rozpoczęciem, dzięki całej zdradzieckiej polityce została rozstrzygnięta i na polu walki w ciągu pierwszych sześciu dni.

W Górczach zebrałem ludność okoliczną do kopania rowu przeciwczołgowego na szosie grotowskiej. Późnym wieczorem zmęczeni i głodni rozeszliśmy się do domów.

Tego rodzaju punkty robot ziemnych na Woli i Ochocie, w ulicach obwarowanych wysokimi domami, gesto zamieszkałymi przez ludność robotniczą, stawały się punktami oporu, bo tam przybywali ludzie wciąż nowi, fałszywa fałsz.

Nasza praca była kilkogodzinnym zrywem wiejskiej okolicy. Ale dlatego, że tę pracę wykonałem, trzeba było nocą wieść Górcze opuścić.

Atak hitlerowskich czołgów przyjęli na siebie robotnicy Woli i Ochoty, walczący u progu własnych mieszkań, które były ich „zbrojowniami” i „intendenturami”. Kto je stracił, mógł włączyć się do walki tylko poprzez oddział wojskowy. Dlatego też raz za razem udawały się delegacje komunistów do przywódców pepesowskich, domagając się takiego zorganizowania obrony stolicy, by mogli w niej uczestniczyć wszyscy zdolni do walki.

Podobne myśli nurtowały i niektórych niższych oficerów, którzy pragnęli przeciwstawić się zdradzie wyższego dowództwa i szukać kontaktu z komunistami. Oto epizod opowiedziany mi przez byłego członka SDKP i L — Bronisława Jankowskiego.

„Gdy 8 czy też 9 września wszedłem do mieszkania, siedzieli oczekując mnie towarzysze: Jan i Stanisław Trojanowscy, Pawlak, szewc z Woli u którego niegdyś mieszkał Marcin Kasprzak, jeden z braci Modzelewskich, Baryło, pseudo „Pietrek Łódzki”, pepesowiec Doleżycowski, woźny magistratu oraz rotmistrz Rogalski, przybyły w imieniu grupy oficerów pragnących wspólnie z komunistami zorganizować obronę Warszawy na sposób ludowy. Prosił, bym przemówił przez radio. Podjechał wojskowy samochód, którym udaliśmy się do Starzyńskiego, urzędującego w podziemiach ratusza.

Starzyński siedział za stołem i przemawiał do jakichś komisarzy. Wejście delegacji przerwało rozmowę. Delegacji prosił o pozwolenie przemówienia przez radio.

— Jakże to ugrupowanie? — spytał Starzyński.

— Lewicowe — odpowiedział Baryło.

— Jakże lewicowe? PPS?

— PPS z komuna.

— Jaka będzie treść przemówienia? — pytał dalej przyzwyty z miasta.

— Taka jak z Madrytu — padła odpowiedź.

Starzyński wstał i oświadczył podniesionym głosem: — Nie zgadzam się na takie przemówienie.

Rotmistrz Rogalski, z zawodu inżynier, zamieszkały w Warszawie na Czerniakowie został później rozstrzelany wraz z żoną i dziećmi za do starczenie broni powstańcom Getta.

W kompanii Robotniczego Batalionu Obrony Warszawy zostaje dowódcą drużyny. Robię „wypad” na wschód od

Warszawy. Ale okazało się, że nikt tam nikogo nie formował i nie uzbrajał. Tutaj też nie dają nam broni. Wreszcie wręczają karabiny tylko drużynowo.

W batalionie jest dużo uchodźców z różnych miast i byli więźniowie polityczni. Są tu również Ukraińcy i Białorusini. Jeden z nich dwudziestocześcioletni Stefan Kirum 8 lat więziony przez polską burżuazję, stanął do obrony Warszawy, mówiąc: Jestem wszędzie tam, gdzie toczy się walka o wolność. Kazimierz Gostyński.

## Parlamentarzyści brytyjscy opuścili Polskę

WARSZAWA (PAP). — W dniu 17 bm. parlamentarzyści brytyjscy zostali przyjęci przez pierwszego zastępcę prezesa Rady Ministrów — Hilarego Mięca. Goście brytyjscy złożyli również wizytę kierownikowi Ministerstwa Spraw Zagranicznych — wiceministrowi Marianowi Naszkowskiemu.

W godzinach porannych dnia 18 bm. parlamentarzyści brytyjscy opuścili nasz kraj, udając się w drogę powrotną do Wielkiej Brytanii.



Europejska wspólnota obrony, plany Edena czy Dulles — wyglądają tak samo.

## Na biegunie północnym



Główny Zarząd Północnych Dróg Morskich wraz z Akademią Nauk ZSRR zorganizował na dryfujących lodach Centralnej Arktyki dwie stacje naukowe do prowadzenia prac badawczych na Oceanie Lodowatym. Prace naukowe w obu stacjach obejmują całokształt wiedzy o Arktyce. Regularnie prowadzone są badania głębokości, atmosfery, badania geologiczne dna oceanu i szereg innych obserwacji z zakresu oceanografii.

Na zdjęciu: stacja naukowa na lodach Centralnej Arktyki.

## Zwiększenie pomocy dla inwalidów wojskowych i ich rodzin

WARSZAWA (PAP). — Ukażął się ostatnio dekret o zaopatrzeniu inwalidów wojskowych i ich rodzin. Postanowienia dekretu przyczynią się do dalszej poprawy ich warunków bytowych.

Postanowienia dekretu poważnie rozszerzają pomoc lekarską dla wszystkich inwalidów. Dotychczas inwalida wojskowy niezatrudniony miał prawo leczyć się bezpłatnie jedynie na schorzenia mające związek przyczynowy z jego służbą wojskową. Rodzina jego nie miała prawa do bezpłatnego leczenia. Obecnie wszyscy inwalidzi wojskowi, jak również ich rodziny, nabywają prawo do bezpłatnej opieki lekarskiej na tych samych zasadach, co ubezpieczeni pracownicy. Przepis ten udostępnia bezpłatną pomoc le-

carską ponad 100 tys. osób, które dotychczas z niej nie korzystały. Dekret zapewnia każdemu inwalidzie wojskowemu prawo do zatrudnienia stosownie do jego sprawności fizycznej i kwalifikacji zawodowych. Wszyscy inwalidzi wojskowi, którym niezbędne są protezy i aparaty ortopedyczne (wózki inwalidzkie), mają prawo do bezpłatnego ich otrzymywania. Inwalidzi samotni i pozbawieni opieki mają prawo do umieszczenia w domach rencistów lub innych zakładach pomocy społecznej. Dla inwalidów zasłużonych, odznaczonych przez władze Polskiej Ludowej orderami „Budowniczości Polskiej Ludowej”, „Wirtuti Militari”, „Krzyżem Grunwaldu” oraz orderami „Sztandar Pracy” i „Odrodzenia Polski” dekret przewiduje miesięczny dodatek do renty w wysokości 25 proc.

## Od naszych korespondentów zagranicznych

# Mac Carthy z Livorno

RZYM, we wrześniu

## A. Barsilio

Port i część miasta Livorno zostały przed kilku laty „wypożyczone” przez rząd włoski armii amerykańskiej. Stało się to na zasadzie paktu atlantyckiego.

Livorno stało się słynne ostatnio w całych Włoszech nie tylko z awantur, jakie tam wyprawia soldateska amerykańska, ale i z osoby szefa policji włoskiej, tzw. „Il Questore”, najbardziej szalącego wobec Amerykanów urzędnika włoskiego. Tyle mówiło się o nim ostatnio, że postanowieniem pojechać do Livorno i przyjrzeć się jego działalności.

Marzano przyjechał do Livorno z Palermo, aby się na nowym gruncie zrehabilitować za stare „grzechy”. Wina jego polegała na tym, iż kazał on aresztować słynnego bandytę, Gaspere Pisciotta, za miast sprzątnąć go, zanim pisałby słówko. Pisciotta, prawa ręka słynnego bandyty cyylijskiego, Guuliano, wiedział zbyt wiele o korszach rządów ze swym szefem. Po kilku miesiącach pobytu w więzieniu został na otruty w tajemniczych okolicznościach. Przed śmiercią zdołał on jednak wiele zeznać na śledztwie. Marzano musiał więc od pokutować za ten „błąd taktyczny”.

Przeniesiony do Livorno, rozwinął niezmiernie „ożywie” na działalność”. Stary doker opowiedział mi mnóstwo przykładał jego gorliwości. Wybieram kilka z nich.

Gdy pewnego wieczoru signora Masca Lepri, urzędniczka izby pracy w Livorno, po powrocie z podróży szła z dworca do domu, została zatrzymana na ulicy przez agentów policji i zaprowadzona do komisariatu. Trzymano ją tam

aby zdjąć „przeklęte lampiony”, inni agenci policji robili rewizje w siedzibach organizacji ludowych, nie znajdując oczywiście żadnych dowodów „przestępstw”.

W tydzień później odbywały się wyścigi wioślarskie w porcie. Nowe woła portowe, zajmowane przez Amerykanów, pokryte było napisami „No Alla Cedi!”, coż zrobił wówczas Marzano? Kazał aresztować czterech wioślarzy. Gorliwi policjanci zasmarowali napisy smołą, lecz następnej nocy zjawili się one w ilości stokrotnie większej. Marzano stracił głowę i kazał aresztować grupę robotników czekających na przystanku na autobus. Na tę ostatnią prowokację miasto odpowiedziało strajkiem powszechnym. Marzano zmuszony był zwolnić aresztowanych robotników.

W jednym z amatorskich kółek dramatycznych przygotowywano sztukę Brechta „Mutter Courage”. Marzano zabronił wystawienia jej, ponieważ poświęcona jest ona walce o pokój. Do szefa policji zgłosiły się niezliczone delegacje — całe miasto chciało zobaczyć „Mutter Courage” i Marzano raz jeszcze zmuszony był ustąpić.

W czasie mego pobytu w Livorno mogłem stwierdzić z całą pewnością, że od czasu przyjazdu tego „Mac Carthy’go” opozycja przeciw włoskiemu rządowi bardzo wzrosła na sile. Nawet w kołach urzędniczych, mających dotąd zaufanie do rządu, przekonano się, że działający w porozumieniu z Amerykanami przedstawiciele „porządku publicznego” reprezentują jedynie bezprawie i chaos. Dlatego też w czasie ostatnich wyborów miejskich zwyciężyły w Livorno partie ludowe, dlatego też pewne są one dalszych swych zwycięstw.

# Mury Werony... nad Morzem Czarnym

## Wielki film — balet „Romeo i Julia” realizowany jest w ZSRR

Ze wznoszącego się wysoko nad Jałtą Wzgórza Czajnego rozpościera się przepiękny widok na Morze Czarne i malownicze krymskie miasteczko-uzdrowisko. Na wzgórzach tym dekoratory wytwórni filmowej „Mosfilm” wybudowali plac Werony z jego wspaniałymi pałacami i wbiegającymi zeń średnio-wiecznymi uliczkami.

Są to dekoracje do nakręcanego przez „Mosfilm” kolorowego filmu — baletu „Romeo i Julia”. Film reżyseruje L. Arnsztam, operatorami są A. Szelenkow i Czen Ju-lan.

Z Moskwy do Jałty przybyło 125 artystów baletu Teatru Wielkiego ZSRR, studenci Szkoły Teatralnej im. Szczepkina i Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej. W miasteczku rozklejono plakaty, zapraszające stałych mieszkańców Jałty i kuracjuszy do wzięcia udziału w scenach masowych. Amatorów zgłosiło się bardzo dużo.

dzieckiego filmu-baletu. Zamiat mechanicznego przenoszenia na taśmę całego spektaklu, który trwa około trzech godzin, tworzy się film, którego wyświetlanie zajmie półtorej godziny. Z przedstawienia baletowego realizatorzy wybierają sceny i epizody najciekawsze, najbardziej wyraziste. Scenom starc ulicznych nadaje się znacznie większy rozmach, podkreślając ich napięcie i gwałtowność. Również masowe sceny karnawału ludowego ujęte będą po nowemu.

W filmie biorą udział główni wykonawcy przedstawienia baletowego, artyści Teatru Wielkiego — Ulanowa, Żdanow, Jermolajew, Korień, Reduński i inni.

Nakręcanie filmu zakończono zostanie w grudniu. Wkrótce potem wejdzie on na ekran. Dzięki filmowi przepiękny balet Prokofiewa w wykonaniu najwybitniejszych radzieckich mistrzów tańca będą mogły poznać najszerze rzesze publiczności.

## wielkiej budowy

Od czterech lat trwa budowa największej na świecie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej, która zgodnie z uchwałą rządu radzieckiego (z sierpnia 1950 r.) ma być zakończona w 5 lat. Światowa historia budownictwa wodnego nie znała dotychczas ani podobnego tempa, ani podobnych rozmiarów robót. O skali tej budowy można sądzić choćby z dwóch cyfr: trzeba tu ułożyć około 8 milionów m<sup>3</sup> betonu oraz wykopać i przemieścić na inne miejsce 160 milionów m<sup>3</sup> ziemi. Aby zmówić sobie cały ogrom robót ziemnych, wystarczy powiedzieć, że pociąg złożony ze zwykłych platform kolejowych, zakładowany wykopem na tu ziemią, opasałby czterokrotnie kulę ziemską na równiku.

Inż. Razin informuje, że tama Kujbyszewskiej Węzła Wodnego będzie miała 5,5 km długości. Zaczyna się ona na lewym brzegu Wołgi od urządzeń żeglownych. Do służby dotyka bezpośrednio zapora przelewowa, następnie idzie tama ziemna, przebiegająca przez zalewisko Wołgi i częściowo przez jej koryto. Zakończeniem tamy jest budynek elektrowni.

Przy dolnych słupach spotykamy kierownika tego odcinka budowy, inż. Sergiusza Lewańczuka. Budowane pod jego kierownictwem urządzenia są na ukończeniu. Oblicowano już ściany komór śluzowych płytami żelazo-betonowymi i obecnie monterzy przygotowują się do ustawienia drzwi śluzowych u wyjścia z komory.

Na naszej budowie dolne śluzy są obiektem, który musi być gotów w pierwszej kolejności — oświadczył inżynier. — Za kilka miesięcy

oddamy je do eksploatacji. Obecny sezon żeglugowy jest ostatnim sezonem żeglugi po dawnym korycie Wołgi. W przyszłym roku rzeka będzie już przegrodzona i wiosną statki flotyli wołżańskiej popłyną przez nasze śluzy. Przepuszczając się je będzie jednocześnie w dwóch kierunkach.

Wykop pod fundamenty żelazo-betonowej zapory przelewowej — to olbrzymi dół wielkości ponad 2 km<sup>2</sup>. Nie daleko wykopu wznoszą się wieże automatycznej betoniarńi, której dzienna produkcja wynosi 8 tys. m<sup>3</sup> betonu. Dotychczas ułożono tu już 230 tys. m<sup>3</sup> betonu. Poprzez cały wykop tamy biegnie specjalna estakada, po której jeżdżą wozy motorowe z betonem.

Nasza koparka pompo- — namula już na tamę trzeci milion metrów sześciennych ziemi — powiada Wasyl Aksenow, kierownik potężnej koparki elektrycznej, która przenosi 1000 m<sup>3</sup> gruntu na godzinę. (Innymi słowy, maszyna ta, podobniejsza raczej do fabryki, za pomocą pracy 30 tys. kopaczy. Budownictwo Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej mają do dyspozycji całą flotyllę koparek pompowych, które łącznie mogą przemieścić 160 tys. m<sup>3</sup> ziemi dziennie).

W wykopie pod gmach elektrowni inż. Genadij Masłowski wita mnie jak starego znajomego.

— Doskonale, żeście dziś przyjechali. Podsumowujemy właśnie wyniki czterech lat budowy.

Dowiaduję się, że przy budowie gmachu elektrowni ułożono już około 800 tys. m<sup>3</sup> betonu, że montuje się zbrojenie, że w końcu roku rozpocznie się montaż pierwsze go generatora.

— Oto części tych generatorów, nie mających sobie równych na świecie — mówi inż. Masłowski, wskazując na leżące na placu olbrzymie metalowe części. — Generator taki waży 1.600 ton, a jego średnica wynosi 17 m. Może on dostarczyć tyle energii elektrycznej, ile potrzebowałoby jej miasto o 300 tysiącach mieszkańców.

Dopiero pod koniec dnia udało mi się ponownie porozmawiać z inż. Razinem. Pomógł mi on w zrozumieniu wielu rzeczy, które tutaj widziałem, udzielając dodatkowych informacji.

— Ilość energii przypadająca na jednego robotnika na naszej budowie — powiedział m. in. Razin — dwukrotnie przewyższa ilość energii, jaka przypadała na robotnika przy budowie Wołgo-Dońskiego Kanału Żeglownego. Prace ziemne zmechanizowane są w 99 proc. Na budowie elektrowni pracuje ponad 2 tys. różnych typów wysokowydajnych agregatów i mechanizmów. Ułożono tu ponad 400 km torów kolejowych, około 200 km szos asfaltowych i zawieszono przeszło 700 km przewodów elektrycznych wysokiego napięcia.

— Możecie być pewni, że Elektrownia Kujbyszewska da prąd elektryczny w terminie przewidzianym w uchwale o budowie tego gigantycznego węzła wodnego — powiedział na pożegnanie inż. Razin.

I. PIETROW



## Miasto Dessau uratowane

Wieczorem 8 lipca w gabinecie burmistrza Dessau zadzwonił telefon. Rozmowę z Karl-Marxstadt przyjął zastępca bawiącego na urlopie burmistrza — kierownik przedsiębiorstw komunalnych Dessau — Wieczorek. Z Karl-Marxstadt donoszono, że wozbrane rzeki zagrażają miastu Dessau powodzią.

Wieczorek wezwał natychmiast inż. Schreibera z państwowego przedsiębiorstwa „Gospodarka wodna Muldy”. Inżynier miał gotowe tablice porównawcze poziomów wody dla miejscowości Wurzen i Dessau na wypadek powodzi. Jednakże liczby, podane telefonicznie z Wurzen, daleko przekraczały wszystko, co kiedykolwiek zdarzyło się w praktyce przedsiębiorstwa. Ręka inżyniera lekko drżała, gdy podkreślał on ostateczny wynik obliczeń: 6 metrów.

Nie uległa wątpliwości, że przy poziomie wody, wynoszącym 6 metrów, niektóre tamy zostaną podmyte i miasto znajdzie się pod wodą. Gdy później, już po opianowaniu sytuacji, jeden z dziennikarzy zapytał Wieczorka, dlaczego po stwierdzeniu niebezpieczeństwa natychmiast zadzwonił do powiatowego sekretariatu Socjalistycznej Partii Jedności (SED), Wieczorek wyjaśnił po prostu:

— Zrozumiałem, że można uratować miasto pod warunkiem pełnej mobilizacji całej ludności. Jest tylko jedna siła, zdolna tego dokonać — partia.

Następnego dnia, w piątek, odbyło się posiedzenie sekretariatu powiatowego. Partia objęła kierownictwo nad akcją ratunkową. W fabrykach ogłoszono stan pogotowia. Zmobilizowano samochody ciężarowe, autobusy i wszelkie środki transportu. Przygotowano niezbędne narzędzia i materiały budowlane. Otworzono służbę na Muldzie, aby zapa-

wnąć wodzie swobodny odpływ. W sobotę od południa 200 funkcjonariuszy policji ludowej dyżurowało nad rzeką. Kilka godzin później nadeszła wiadomość od dowódcy stacjonującej w pobliżu jednostki wojsk radzieckich, że on, jego oficerowie i żołnierze gotowi są w każdej chwili wziąć udział w walce z klęską żywiołową.

I oto zaczęła się powódź. Walka toczyła się głównie o tamy. Wzdłuż biegu rzeki Muldy, w rejonie Leipzigerstrasse wysokość nasypu o długości pół kilometra podniesiona została o jeden metr. Zrobiono to w ciągu jednej nocy — z soboty na niedzielę. Nasyp w dzielnicy Terten podniesiony został o 60 centymetrów na całej długości. Przez cały czas trwania powodzi prowadzono prace na tamach długości 7 km.

Akcja ratownicza obfitowała w dramatyczne momenty. Oto fragment opowiadania jednego z bohaterów obrony Dessau — Guenthera Hartmanna, który jest inżynierem w zakładach budowy maszyn ciężkich „Polisius”:

„Dyżurowaliśmy z towarzyszem Leischnerem przy Leipzigerstrasse. Deszcz lał jak z cebra, a poziom wody w rzece stale rósł. Tama po prostu chwiała się. W pewnym miejscu woda przerwała umocnienie. Ustulaliśmy zatkać wyłom gliną, którą nosiliśmy z zewnętrznej strony nasypu, ale ciśnienie wody było zbyt wielkie. Zrozumiałem, że trzeba ratować tamę od strony rzeki. Wszedłem do wody i plecami podpierałem rozpadające się drewniane zapory. Po 10 minutach, myślałem już że nie wytrzymam, ale akurat nadbiegł Leischner z oddziałem policjantów. Kilku z nich skoczyło do wody i razem utworzyliśmy „żywy plaster” zakrywający osłabione miejsce nasypu. Tymczasem po zostali towarzysze wbiłali w pale drewniane, rzucali w

wyłom worki z piaskiem. Trzy godziny posiedzieliśmy w wodzie, zanim przywrócono porządek”.

Na pytanie dziennikarzy, dlaczego tak postąpił, Hartmann odpowiedział, że „RZECZ JEST ZROZUMIAŁA SAMA PRZEZ SIĘ, CHODZIŁO PRZECIĘŻ O URATOWANIE WSPÓLNEGO DOBRA”.

Inny bohater akcji ratowniczej, chłop Rudi Sommer, również opowiadał dziennikarzom, jak skoczył do wody i ratował przetrwaną tamę. Jemu przyszli z pomocą żołnierze radzieccy, których nazywa przyjaciółmi.

— Umiemy pracować, ale ci radzieccy chłopcy... — mówił inny chłop spod Dessau. — Taszczysz worek z piaskiem a on zarzuca na plecy dwa. Gdzie największe niebezpieczeństwo, tam zawsze oni, po szyję w wodzie a często i wplaw... A przecież to nie ich obowiązek po magać, nie ich kraj. Robili to od serca, z przyjaźni.

Słowo „przyjaciele” rozbrzmiewało w tych groźnych dniach ze szczególną intonacją, ze szczególnym szacunkiem nad brzegami Muldy.

W zakładach „Polisius” bawiła w tym okresie młodzieżowa drużyna piłkarska z Norymbergi (zachodnie Niemcy). 11 lipca bawarscy sportowcy przyszli do komitetu fabrycznego i oświadczyli:

— Nie możemy przypatrywać się beczynnie waszej walce z powodzią. Prosimy, poślijcie nas na niebezpieczne odcinki. Chcemy pomóc. Przecież jesteście takimi samymi Niemcami jak wy.

Jest w Niemieckiej Republice Demokratycznej słowo, które zdobywa sobie coraz bardziej serca i umysły ludzi — **SOLIDARNOŚĆ**. W dniach walki z żywiołem wszyscy czuli, jak wielką jest siła solidarności.

Oczywiście, nie wszyscy zajęli wobec powodzi taką postawę, jak opisani bohaterowie akcji ratowniczej. Byli i obojętni. Byli tacy, którzy przeciwstawiali się nakażowi ewakuacji. W niektórych wypadkach trzeba było ratować ludzi „pod przykryciem”. Nocą z wtorku na środek robotnik Niemann zauważył na tamie w dzielnicy Terten jakiegoś człowieka, kopiącego na uboczu. Na okrzyk Niemanna osobnik ów rzucił się do ucieczki. Okazało się, że zdążył on wyryć w nasypie korytarz takiej długości i głębokości, że niewątpliwie w ciągu pół godziny woda przerwałaby w tym miejscu tamę.

— Musieliśmy — opowiadał potem Niemann — walczyć, jak zwykle, na dwa fronty: przeciw żywiołowi i przeciw wrogowi klasowemu.

Na obu frontach zwyciężył człowiek pracy, umięjący poświęcać się dla wspólnej, społecznej sprawy. Miasto Dessau było uratowane.

(Wg. czasopisma „Ogoniok”.)



1  
Już się sposobił rudy Wandal  
pobawił Zachód resztek sił,  
już śnił, że w atomówki, w napalm  
po zęby uzbrojony był.  
Jeż już terroru krwawą stopą  
narodów karkę w jarzmo gnie,  
że już panuje nad Europą —  
lecz Francja powiedziała: „Nie!”

2  
O Francjo, rodem z „Marsylianki”  
i z „Międzynarodówki” nut!  
Znowu o wolność staje w szranki  
Twój nieugięty w boju lud!  
I gdy wolności wróg zdradziecki  
chee jej podstępnie zadać gwałt,  
za Twym przykładem lud niemiecki  
zawoła wielkim głosem: „Ha!”

3  
„Dość już krwi naszej faszystom pożarł  
i jarzmo hańby kazał nieść!  
Dość już nas gwałtem brał do koszar  
i niczym bydło gwałcił na rzeź!  
Wnet pięści nasze mu wyjaśnią,  
że to ostatni jego krok,  
że kiedy stanął nad przepaścią,  
to już na pewno: runie w mrak!”

4  
O Francjo, rodem z „Marsylianki”  
i z „Międzynarodówki” nut!  
Wszędzie o wolność staje w szranki  
uciemiężony w świecie lud!

31.VIII.1954.

MARIAN PIECHAŁ



Żołnierze radzieccy w walce z powodzią.

# Biochemia rozwiązuje tajemnice procesów życiowych

Biochemia jest nauką stosunkowo młodą. Mimo to może poszczycić się dużymi osiągnięciami. Zdobyte teoretyczne, zwłaszcza ostatnich lat przyczyniły się wiele do poznania przemian chemicznych zachodzących w ustrojach żywych i zbliżają nas coraz bardziej do zrozumienia procesów życiowych.

Biochemia nie jest jednak nauką oderwaną, nauką dla nauki. Jej osiągnięcia znajdują kolosalne zastosowanie w życiu praktycznym. Wiąże się ona bardzo silnie z medycyną do starczając jej wiele materiału do zrozumienia istoty i przyczyn chorób i sposobów ich leczenia. Można śmiało powiedzieć, że poważne osiągnięcia w ostatnich latach zawdzięcza medycyna w głównej mierze biochemii. Nie ma dziś prawie zagadnienia w naukach lekarskich, które mogłyby rozwiązać lekarz bez współpracy z biochemikiem.

Weźmy kilka przykładów z różnych dziedzin medycyny. W końcu ubiegłego stulecia panował w nauce powszechny pogląd, że z pożywieniem wystarczą dostarczyć związki 1. i 2. pokrywające zapotrzebowanie kaloryczne ustroju i będąc nowym materiałem budulcowym. Pierwszy Rosjanin Lunin stwierdził, że szczerzy karmione dietą sztuczną, ale odpowiadającą zasadniczo wszystkim ówczesnym wymogom nauki rosła gorzej, niż karmione dietą naturalną. Późniejsze pionierskie badania wielu uczonych wśród których należy wymienić warszawianina Funka doprowadziły do wykrycia związków zwanych witaminami. Okazało się, że organizm musi stale pobierać niewielkie ilości pewnych związków chemicznych — witamin spełniających w ustroju bardzo ważną rolę. Dzięki długotrwałym, trwającym jeszcze do dziś badaniom biochemicznym wyjaśniono budowę wielu tych związków, ich zachowanie się, działanie fizjologiczne i sposoby ich otrzymywania i występowanie w świecie ożywionym.

## ZNACZENIE WITAMIN

Dzisiaj znamy już kilkanaście rodzajów witamin, z których

**Mgr Witold Drabikowski**  
adiunkt Zakładu Biochemii  
Instytutu Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego

każda spełnia w organizmie swoje określone zadanie. Medycyna zlikwidowała już wiele chorób, których przyczyną nie umiano dawniej wyjaśnić, a które, jak się okazało, były wywołane niedoborem witamin w pożywieniu. Tak np. skorbut, wywołany brakiem witaminy C należy już do przeszłości. Dziś wiemy, że witamina C znajduje się najwięcej w materiale roślinnym. Takie produkty jak pomarańcze, cytryny, kapusta, sałata czy ziemniaki zapewniają organizmowi stały dowód tej witaminy. Dzięki racjonalnemu odżywianiu nie dopuszcza się do jej niedoboru. Niezależnie od otrzymywania jej w czystej postaci produkującej się ostatnio u nas koncentraty z owoców dzikiej róży, bogate w witaminę C.

W krajach wschodniej Azji występowała dawniej masowo choroba beri-beri, na którą zapadał ludźle odżywający się głównie łuskany ryżem. Była ona wywołana brakiem witaminy B<sub>1</sub> która znajdowała się właśnie w łuskach ryżu. Duże ilości witamin z grupy B, których brak wywołuje również inne zaburzenia, znajdują się w mięsie, jajach, nasionach roślin strączkowych oraz drożdżach. Obecnie wiele z tych witamin otrzymuje się na skalę techniczną i produkują się z drożdży preparaty odżywcze (u nas Bevit), zawierające duże ilości witamin z grupy B.

## ŚRODEK PRZECIWKRYWICY

Jako trzeci przykład można wymienić znaną chorobę krzywicę wywołaną brakiem witaminy D. Stwierdzono, że jedna z nich występuje w dużych ilościach w tranie dało nam do ręki potężny środek przeciwkrzywiczy. Z kolei okazało się, że w skórze zwierząt i ludzi znajduje się związek, który pod wpływem światła fioletowego przechodzi w witaminę D, co wykorzystano przy leczeniu krzywicy za pomocą naświetlania lampą kwarcową. Zrozumiałym jest więc fakt masowego występowania krzywicy u dzieci mieszkających w suterrenach lub wielkomiejskich domach pobawionych słońca.

W ostatnich latach trwają badania nad witaminami, spełniającymi rolę czynników antybakteryjnych. Najważniejsza z nich — witamina B<sub>12</sub> występuje głównie w wątrobie. U nas produkuje się wyciągi wątrobowe zawierające ją, a obecnie przeprowadza się próby otrzymania czystej witaminy. Jak duże są przy tym trudności niech świadczy fakt, że jeden z badaczy z przeróbki 4 tys. kg wątroby otrzymał jeden gram niezupełnie czystej witaminy. Rewelacyjny okazał się fakt, że jest ona pierwszym biologicznie czynnym związkiem zawierającym w swym składzie kobalt.

## SPRAWA HORMONÓW

Innym z zagadnień, którego bez pomocy biochemii medycyna nie byłaby w stanie rozwiązać są zaburzenia w funkcjonowaniu gruczołów dokrewnych. W gruczołach tych są produkowane hormony — związki chemiczne kierujące i regulujące funkcje różnych narządów. Zaburzenia w prawidłowym ich funkcjonowaniu prowadzą do zmian chorobowych. Umiejętność leczenia wielu chorób dzięki badaniom biochemicznym, które wyświełili rolę hormonów, ich działanie, budowę chemiczną, oraz opracowały metody ich otrzymywania. Odbijawem niedoczynności gruczołu tarczycowego jest choroba charakteryzująca się występowaniem wola i matolectwem. W toku badań stwierdzono, że hormon produkowany przez tarczycę kieruje w organizmie przemianą jodu, a niedobór tego pierwiastka powoduje występowanie powyższych objawów chorobowych. W okolicach nadmorskich w powietrzu jest dużo jodu, parującego z morza. Dlatego dla osób chorych na niedoczynność tarczycy wskazane są wczas nadmorskie. Z drugiej strony okolic podgórskich są ubogie w jod i państwo zapobiega występowaniu zaburzeń tarczycy przez stały dodatek na tamtych terenach pewnej ilości soli jodu do soli kuchennej. Leczenie cukrzycy wywołanej zaburzeniami trzustki produkującej hormon insulinę, usuwanie zaburzeń płciowych czy ostatnio wprowadzone leczenie chorób gośćcowych hormonem zwanym ACTH (produkowanym również i w Polsce) — oto kilka przykładów współpracy biochemika z lekarzem.

## PENICILLIUM NOTATUM

W świecie drobnoustrojów dla prawidłowego wzrostu konieczny jest również pewien zasób witamin tzw. bios. Z drugiej strony istnieją związki o działaniu przeciwnym, tj. hamujące wzrost. Te antagonistyczne związki nazwano antybiotykami. Od czasu gdy w r. 1929 Fleming stwierdził hamujące działanie pleśni Penicillium notatum na szereg drobnoustrojów, biochemicy wykryli wiele antybiotyków, wyodrębnili je, a niejedne z nich otrzymali sztucznie. Dziś związki te na czele z popularną penicyliną i streptomycyną znajdują powszechne zastosowanie w leczeniu wielu chorób. Przemysł polski i w tej dziedzinie poszczycić się może poważnymi osiągnięciami. Obecnie produkuje się u nas penicylinę krystaliczną, a ostatnio także i prokainową.

Wiele jest problemów, których opanowanie zawdzięcza medycyna biochemii. Trudno choć nawet pobieżnie wymienić je wszystkie w krótkim artykule. Nie ma dziś dziedziny nauk lekarskich, w której biochemia nie oddała kolosalnych usług. Wymyśmy np. sprawę krzepliwości krwi. Dzięki poznaniu mechanizmu krzepliwości, umiemy z jednej strony hamować za pomocą

czynników chemicznych upływu krwi, z drugiej strony gdy zachodzi potrzeba potrafiemy w wielu stanach chorobowych likwidować powstałe skrzepy.

Podanych wyżej kilka luźnych przykładów obrazujących znaczenie biochemii dla nauk lekarskich nie świadczy bynajmniej o tym, że biochemia służy wyłącznie medycynie. Pogląd taki jest najzupełniej błędny. Biochemia była może w okresie formowania się w odrębną naukę najściślej związana z medycyną. Wyplątało to ze względu na czysto praktycznych, z konieczności rozszerzenia naszej wiedzy o człowieku i pałacego zagadnienia likwidacji wielu groźnych chorób. Dziś praktyczne zastosowanie teoretycznych zdobyczy biochemii ma bardzo duże znaczenie w wielu innych naukach przyrodniczych jak choćby mikrobiologia, hodowla zwierząt, sadownictwo oraz w wielu zagadnieniach przemysłowych. Ale o tym innym razem.

## „Największy” aktor filmowy na świecie



„Największego” aktora filmowego na świecie prezentuje publiczności Hollywood w nowym filmie, który ma u widza wywołać nieklamany dreszcz przerażenia. Bohater filmu nazywa się Maks. Ma on 2,55 m wysokości i jest właściwie elektrotechnikiem. Przepowiadają mu wspaniałą karierę, co jest zupełnie zrozumiałe, bo jak wiadomo w Ameryce poszukuje się w wielkim zapale wszystkim, co jest najbardziej niezwykłe i sensacyjne, a jeśli do tego doda się dreszczyk zezwierzecenia, jak to widzimy na zdjęciu, wówczas powodzenie jest zapewnione.

## Nieprawdopodobne a jednak PRAWDZIWE

### WZGLĘDNOŚĆ W PRAKTYCE

Od dłuższego czasu uskarżał się proboszcz Beard z Mangotsfield (Anglia), że kościół parafialny będący pod jego opieką, pochyla się coraz bardziej na kształt wieży w Pizie i prawdopodobnie w niedługim czasie zawali się. Ostatnio samochód ciężarowy zawadził jednak o latarnię stojącą przed oknem proboszcza i przewrócił ją na chodnik. Proboszcz

przyznał wówczas oświadczenie: „Okazuje się, że było to złudzenie optyczne. Nie kościół był krzywy, tylko słup latarni”.

### REKORD

W rekordowym czasie dziesięciu i pół godziny przebył 35-letni sprzedawca samochodów Leslie Taylor 1570 kilometrów od ciekawych miastami Darw i Alice Springs. Średnia szybkość, którą osiągnął

## PAMIĘCI Juliana Tuwima

W 60 rocznicę urodzin

Wierzbą płaczącą i dwa klony;  
zakątek w ciszy zagubiony —  
w ciszy zielonej i liściastej  
w parku leżącym poza miastem.

Dopiero siódma, ptak gdzieś kląska,  
słońce się wspina po gałązkach;  
na ławce siedzi zacytowana  
dziewczyna z książką na kolanach.

Tomik niewielki i otwarty,  
wiatr muska, gładzi białe karty;  
dziewczyna, zieleń, słońce, książka,  
kiście warkoczy w krwistych wstążkach.

Słońce się w wiersza strofy wkłada,  
promień do rymów wplata, wtrąca  
i nie wiesz: Tuwim opowiada,  
czy wiersz się zrodził z blasku słońca?

Nagle dziewczynie się wydało,  
ze zasumiało, zaszeptano:  
— Słyszysz mnie, słyszysz? Jestem, żyję,  
serce me rytmem wiersza bije

i „po mojej ojczyźnie — polszczyźnie  
z różdżką chodzę, wiedzący, gdzie brzytnie  
strumień prawdy żywiący i żywny  
z mojej pięknej ojczyzny — polszczyzny”.

I cisza. Wiatr się wplątał w wstążki;  
słońce przebojem przez gałązki  
kładzie na ławce swe promienie  
a książka „Wiosny i jesienie”

W ręku dziewczyny drży otwarta,  
dwie lzy stoczyły się po kartach,  
wiatr się rozszepotał po gałązkach  
a słowik śpiewa, słowik kląska.

Trel swój do rymów wpląta, wtrąca,  
ptaszęcym głosem w wiersz się wkłada,  
że nie wiesz: Tuwim opowiada,  
czy słowik śpiewa hymn do słońca?

PIOTR GOSZCZYŃSKI

## Nowa książka Stanisława Czernika\*)

Kim był Klemens Janicki? Tęgo rodzaju pytanie rzucane zniemacka niewątpliwie wprowadziłoby w zakłopotanie wielu. Lecz, aby wyjść obronną ręką, należy tylko sięgnąć po ostatnią pracę łódzkiego literata Stanisława Czernika pt. „Opowieść o Klemensie Janickim”. Znajdziemy tam wiele ciekawego materiału, który pozwoli poznać Janickiego i barwną epokę Odrodzenia, w której on żył i działał.

Stanisław Czernik dał się poznać ostatnio jako autor kilku powieści historycznych. Jak np. „Smolarnia” czy też „Unwersał Czarnieckiego”.

W swych książkach obok ciekawej fabuły literackiej daje drobniagowy obraz obyczajowości opisywanego okresu. Ostatnia jego praca o Janickim, to nie powieść, ale, jak słusznie zaakcentował sam autor w tytule „Opowieść” — gawęda o życiu i działalności wielkiego polskiego poety renesansowego. Szeres obrazów luźno ze sobą związanych tworzy zbliżony do obecnego życia, który przez swą siłę przed oczyma czytelnika.

Janicki był wielkim artystą, który słowami potrafił znakomicie oddać zmiennie nastroje człowieka, bogata paleta uczuć i przeżyć. Nie był poetą masowym. Pisał dla wąskiej grupy ówczesnych ludzi wykształconych, o wyrobionym już smaku estetycznym. Pisał po łacinie, gdyż uważał, zgodnie z panującą modą, że język starożytnych Rzymian — to jedyny język godny poezji. Utwory jego nie były znane szerszemu ogółowi. Lecz wśród poetów, krytyków i tzw. mecenasów sztuki zdobyły wysoka ocenę i wywarły duży wpływ na rozwój poezji łacińskiej tego okresu.

— Droga do sławy chłopskiego

dziecka z Januskowa była uślaną cierniami. Tylko fenomenalnym zdolnościom, nieugiętej woli i przelotnym kaprysem magnatów zawdzięczał to, że pozwolono mu ukończyć szkoły, zdobyć wiedzę i stać się samemu wielkim artystą.

Tę trudną drogę życiową Janickiego przedstawił Czernik w swej opowieści barwnie, zajmująco i pouczająco. Książka pozwala poznać czytelnikowi tak różnie od obecnego życia różnych klas społecznych w okresie Renesansu.

Autor doskonale zna sytuację ówczesnej wsi, życie chłopskie i różnorodne formy feudalnego wyzysku. Natomiast studia Janickiego we Włoszech wynadły w ujęciu Czernika blade. Obraz uniwersytetu padewskiego ubogi. Czytelnik nie odnosi wrażenia, że jest to produkcyjny zakład naukowy ówczesnej Europy. Autor słabo naświetla historię społeczną renesansowego w Polsce, a tym bardziej nie umie sobie poradzić z tak trudnym tematem, jak uniwersytet włoski okresu Odrodzenia.

Można „Opowieści” wytknąć szereg niedociętości historycznych, ale nie wpływa ona decydująco na wartość całości, która jest i ciekawa i pouczająca. Zresztą niech czytelnik za rzwyki i przekona się sam.

Czytanie „Opowieści o Janickim” należy jednak zaczynać od strony 3, pomijając wstęp Antoniny Jelicz. Są to bowiem cztery stronice frazesów i błędów, które mogą tylko odstraszyć od zniknięcia się z wstrząsnym tekstem Stanisława Czernika.

WL. BORTNOWSKI

\*) Stanisław Czernik — „Opowieść o Klemensie Janickim”, PIW, 1954, str. 200, cena 8 zł.

## Cyniczna reklama



Niedawno w reakcyjnym tygodniku amerykańskim „Life” ukazało się ogłoszenie firmy produkującej maszyny do pisania „Royal”, zajmujące całą stronę tygodnika. Ogłoszenie to stanowiło swego rodzaju rekord, bowiem w nim z 150 rekordowymi (nawet jak na amerykańskich businessmenów) rozwiązało się profanuje się pamięć wybitnych osobistości minionych czasów.

Jak widzimy, w ogłoszeniu widnieją portrety znakomitego dramaturga angielskiego Shakespeare'a i wybitnego działacza państwowego Stanów Zjednoczonych Abrahama Lincolna, a tuż obok — maszyna do pisania „Royal”.

Oczywiście, nasuwa się pytanie: jaki może istnieć stosunek między Shakespearem i

Lincolnem a maszyną do pisania? Oczywiście żaden. A więc po co umieszczono w ogłoszeniu ich portrety? Oto „Life” stara się zapewnić czytelnika, że utwory Shakespeara i prace Lincolna bledną w obliczu twórczości firmy „Royal”. — Wynika to niedużo znaczenie z podpisów.

Okazuje się, że firma „Royal” przeprowadziła niedawno doświadczenie na wytrzymałość swej maszyny do pisania: specjalnie skonstruowany robot pisał na maszynie bez przerwy cztery miesiące w dzień i w nocy i wypisał 12 milionów słów.

I oto pod portretem klasyka literatury światowej czytamy: „William Shakespeare musiałby napisać 14 razy więcej słów, niż napisał, aby zrównać się z tym, co napisała maszyna do pisania „Royal”. Pomysłcie tylko! Zwyczajny model w ciągu czterech miesięcy napisał 750.000 słów po 14 razy”.

A podpis pod portretem Lincolna brzmi: „Abraham Lincoln napisał przez całe swe życie około miliona słów. A walizkowa maszyna do pisania „Royal” napisała 12 razy więcej...”

Ten kolejny cyniczny wyrzuty istotny stosunek monopolistów amerykańskich i ich stługusów do kultury.

# „Cuda” w CYRKU

Zapewne niejedną z nas, oglądając w cyrku występ iluzjonistów, nie mógł sobie w żaden sposób wytłumaczyć jak przeprowadzają oni swe pokazy. Jak to się dzieje, że na oczach widzów znikają przedmioty, pojawiają się no we zdawałoby się znikąd, jak nagle „bez przyczyny” wybuchają ogień itp.

Trzeba powiedzieć, że jedynie praca iluzjonisty-manipulatora tj. takiego, którego numery oparte są o dużą zręczność i szybkość ruchów, wymaga od artysty wielkiej umiejętności nabytej w wyniku wieloletniej pracy. Wszystkie inne pokazy demonstrowane przy pomocy specjalnie przygotowanych w warsztatach przyrządów i urządzeń wcale takich umiejętności i takiego poziomu artystycznego nie wymagają.

Przypatrzymy się kilku typowym numerom iluzjonistów, opartym właśnie na odpowiednim wykorzystaniu przygotowanych rekwizytów.

Na arenę wnoszą postument do którego przymocowany jest lekki trójnog. Na trójnogu stoi duży talerz, a na talerzu leży... głowa kobiety. Głowa wyraźnie żyje, mruga oczyma, uśmiecha się, a nawet odpowiada na pytania. Naiwny widz wzdraga się, a przecież tajemnica tego „cudu” jest zupełnie prosta.

Między cienkimi nóżkami trójnogu ustawione są pod kątem duże ustrza, które z dala imitują pustą przestrzeń. A leżąc na talerzu, stoją sobie wygodnie na postumencie pomiedzy lustrami.

Przy niektórych numerach wykorzystywany jest system luków, instalacji wodnych i elektrycznych znajdujących się pod areną.

Na środku areny ustawiona zostaje olbrzymia waza, którą iluzjonista zaczyna napełniać wodą. Pomocnicy wnoszą wiadra z wodą... pięćdziesiąt... trzydziści... pięćdziesiąt... wreszcie waza jest pełna — iluzjonista czerpie z wazy nieco wody i wypryskuje ją na ziemię. Kilka ruchów rąk i z wazy wylatują gołębie, a potem wyskakują z niej kilku karzełków i wreszcie młoda, zaradna dziewczyna. Jeden z karzełków ma w ręku szklaneczkę z wodą, z której właśnie iluzjonista na zakończenie czerpał wodę.

Jak się okazuje, cała ta „kompania” była już w wazie



na arenę przyniesiona, a woda, którą wlewano wiadrami do wazy, została odprowadzona specjalnymi rurami poza cyrk.

## Pszczoly i urodzaj

Czy wiecie, że każda pszczoła w ciągu minuty potrafi zatrzymać się na 10 — 12 kwiatach, a w ciągu dnia pracowity owad zagląda do ponad 7 tys. kwiatów. Przelatując z kwiatu na kwiatek pszczoły zapisują na niego, co staje się podstawą owocowania.

Ażby przyzwyczać pszczoły do latania na pola i do owocnych sadów, przeprowadza się specjalną naukę.

Koło ula stawia się naczynia ze słodką wodą, do której dodany zostaje sok z kwiatów koniczyzny lub jabłoni. Pszczoły przyzwyczajają się do tego, że tam, gdzie pachnie koniczyzną lub kwiatem jabłoni powinien być również i cukier. Po „kursie” będą zawsze szukały kwiatów koniczyzny i jabłoni nie zwracając już prawie żadnej uwagi na inne kwiaty.

Na scenę wnoszą duży kufer, do którego wchodzi jedna z pomocnic iluzjonistów. Kufer zostaje zamknięty na kilka zamków i zabrany ze sceny. Następnie iluzjonista pokazuje widzom skrzynkę z dyktu, wiszącą nad areną na cienkiej linie, do której strzela z pistoletu. Jego pomocnicy szybko zdejmują tę skrzynkę, ustawiają ją na scenie, otwierają zamki i ze skrzynki wychodzi ta sama pomocnica, którą w kufrze „wynieśli” uprzednio.

A przecież i tu nie było żadnego „cudu”. Nikt z widzów nie zwrócił uwagi, że skrzynkę ustawiono w tym samym miejscu, gdzie stał kufer, a tam, jak widać z rys. 2 pod sceną był specjalny schowek, w którym ukrywała się pomocnica w czasie gdy zmieniano „opakowanie”.

Schowki mogą być również ruchome. Na rysunku 3 wyraźnie widać, jak w specjalnych schodkach ukryta zostaje a następnie wywieziona ze sceny kobieta, którą iluzjonista „spala” na oczach całej widowni.

Kogo z nas nie przerażał widok przepiłowanej w skrzynce kobiety. Na arenę wnoszą płaską skrzynkę, w której układa się jedna z pomocnic iluzjonistów. Skrzynka jest tak zbudowana, że dziewczyna się w niej nie mieści i z jednej strony wystaje głowa, a z drugiej nogi. Następnie wnoszą olbrzymią piłę i dwóch pomocników zaczyna skrzynkę wraz z leżącą w niej dziewczyną przepiłowywać na dwie

części. Piła skrzypli, leżą trzciny, sala zamiera w bezruchu. Wreszcie operacja skończona, obydwie części skrzynki rozsuwają się — w jednej widać głowę dziewczyny, w drugiej nogi. Potem znowu dwie części skrzynki składają razem i z niej wyskakuje zupełnie zdrowa, śmiejąca się dziewczyna.

Tajemnica tego „cudu” jest łatwa do odgadnięcia. W skrzynce znajdowały się dwie kobiety, z których jedną przyniesiono już w skrzynce na scenę. Rys. 4 wyjaśnia dalsze szczegóły demonstrowanego numeru.



A może chcecie wiedzieć, jak fakirzy „podnoszą” ludzi „bez przyrządów” w powietrze? Przypatrzymy się do brze rys. 5 a wtedy i ta sprawa stanie się nam jasna. Oczywiście, że w odpowiednio zaciemnionej sali widz nie widzi żadnych szczegółów za instalowanymi urządzeniami i dla tego wydaje się, że kobieta „wisi” w powietrzu.

W ostatnim programie cyrku moskiewskiego udział bierze iluzjonista A. Sokół, który przy swoich pokazach wykorzystuje najnowsze zdobycze techniki. Niedbale rzucone palto, kapelusz, laska, zawieszają w powietrzu... Jajecznicza szybko smaży się na patelni, pod którą nie ma żadnego ognia... Jabłka leżące na stole nagle podskakują do góry pchnięte jakąś nieznaną siłą, widelce i łyżki stają pionowo... Clown wspina się na postawiony bez oparcia pręt... Niepodłączone do żadnych źródeł energii lampki elektryczne zapalają się w rekach widzów... Przez niepodłączony do sieci telefon uzyskane zostaje połączenie z każdym numerem sieci miejskiej.

Te wszystkie numery przeprowadzone są za pomocą wykorzystania takich zdobyczy nauki jak fale elektromagnetyczne, przesłanie energii bez przewodów na odległość itp. Wystarczy wskazać, że wieszając nad areną żyrandol jest

olbrzymim elektromagnesem, którego trzon waży ponad 1,5 tony. Taki elektromagnes może przyciągać przedmioty ważące



setki kilogramów i nie sprawia mu żadnej trudności utrzymać pionowo pręt z człowiekiem, czy też unosić w powietrze wszelkie żelazne przedmioty.

## CHRISTO RADIEWSKI



### Lis i jeź

Lis spotkał kiedyś Jeż:

— Już dawno chciałem, wierząc,

Puścić w niepamięć nasze waśnie

I właśnie

Dziś moment nadszedł wyśmienity.

Wpierw jednak zechciej mi wyjaśnić,

Dlaczego, gdy cię tylko spotkam,

Zamiast przystroić w uśmiech głębi,

Ty się od razu zwitwasz w kłębek,

Iglami gęsto tak pokryty,

Jak szczołka.

Czy w rzeczy samej

Ciągle mamy

Jak dwa wrogowie z sobą żyć?

A może da się między nami

Zadziergnąć szczerych uczuć nitę?

Po co mnie straszysz swym pancerzem!

On mnie po prostu ośmiela...

Strząśnij te igły, wtedy szczerze

Obejmij cię, jak przyjaciela!

Jeż na to:

— Cel mój niedościgły

Przyjaźni naszej wykucł zręby,

Lecz ja otrząsnę wtedy igły,

Gdy ty usuniesz sobie zęby!

Spolszczył Adam Ochocki

## Horacy Safrin

# STUPROCENTOWA MIŁOŚĆ

Osoby: Kajetan Gesiepiórko, On i Ona.

(Noc czercwowa. Park. Księżyc, Cisza. Wśród drzew ukazuje się poeta i dramaturg Kajetan Gesiepiórko.)

**Gesiepiórko** (rozmarzony): Artykuły, sztuki, wiersze oko licznosciowe... Hm... Wszystko ja — wszystko Kajetan Gesiepiórko! A chciałoby się tak bardzo napisać coś czysto lirycznego... (siada na ławce, wyjmując notes, przybliża do oczu, kreśli coś ołówkiem).

Jeszcze pachnie kwiatami. Fruwa babie lato. Z tym babim latem, to trochę przedwczesnie. Dopiero czerwiec. Ale nie... Nazwę mój nowy utwór „Elegią jesienną”... (zapisuje). Dzwoni park ozołony księżycem poświata...

Zaraz, zaraz! Zdaje się, że kiedyś napisałem coś podobnego... „Trzy razy księżyc odmienił się złoty...” Ach nie, to Słowacki!

(Wchodzi On i Ona. Siadają na sąsiedniej ławce.)

**On**: No i cóż? Zaczynamy...

**Ona** (śpiewa półgłosem): Ej, słowiki, słowiki, uciszcie wasz śpiew!

**On**: Ach, Madziu... Chciałbym się o coś spytać...

**Ona** (przysuwa się bliżej): No?

(Gesiepiórko budzi się z zadumy i wsluchuje się uważnie.)

**On**: Co się dzieje w waszym oddziale bieliźniarskim?

## Migawka wg J. Zonszajna

**Ona** (odsuwa się, rzeczowo): Dzieje się bardzo dobrze.

**On**: A jak tam z planem za ubiegły miesiąc?

**Ona**: Wykonaliśmy na sto osiemdziesiąt procent.

**On**: Ach... naprawdę... No, a braki?

**Ona**: Nie wybrakowano nam ani jednej sztuki.

**On**: Ach, Madziu... Jesteś przodownicą w najszybszym tego słowa znaczeniu. Czytałem o tobie w gazecie. Zamieścili tam nawet twoją fotografię... (wzdycha głęboko) twoją fotografię... (trzewnym tonem). Słuchaj, Madziu, chciałbym ci coś powiedzieć...

**Ona**: (przysuwa się bliżej, szepcze). Co?

**On**: Twój oddział jest chlubą łódzkich zakładów przemysłowych odzieżowych.

**Ona** (odsuwa się, rzeczowo): W tym miesiącu zobowiązaliśmy się osiągnąć równiutko dwieście... (z wyrzutem). Ciekawam bardzo, jak to się stało, że ty, taki dobry tokarz, nie przekraczasz ostatnio normy? Wzwała na to, że przyjąłeś tylko gołosłowne zobowiązania...

**On** (wzdycha głęboko): **Ona** (chcąc złagodzić wypowiedziane słowa): Wyobraź sobie, gdybyś tak wykonywał tryz normy dziennie...

**On**: Ach, Madziu... Nie mówmy teraz o tym! Taka piękna noc czercwowa... (no chwili, bardzo tkliwie). Wiesz, Madziu... Chciałbym ci coś wyznać...

**Ona** (przysuwa się bliżej, drżącym głosem): Co?

**On** (entuzjastycznie): Trzy normy — to doskonały pomysł!

**Gesiepiórko** (który przysłuchiwał się rozmowie, zrywa się i szybkim krokiem podchodzi do sąsiedniej ławki): Wybaczcie, młodzi przyjaciele, że wtrącam się do waszej rozmowy.

**Ona** (uprzejmie): Prosimy bardzo...

**Gesiepiórko** (patetycznie): Czy to sen, czy to jawa?... Powiedźcie: jesteście ludźmi z krwi i kości? Kochacie się?

**Ona** (żałowana): Z czego to wnioskujecie?

**Gesiepiórko**: W każdym razie nie z waszej rozmowy! (z oburzeniem w głosie). Czy tak mówi ze sobą para młodych, zakochanych ludzi w przeszłości na noc księżycową?

**On** (niepewnie): Przepraszam... ale nie wolno przecież doładować ani słowa...

**Ona**: Tak właśnie brzmi tekst sztuki!

**Gesiepiórko** (stoi osłupiały, po czym wybuchają śmiechem):

A więc, to była tylko próba?

**On**: Próba.

**Ona**: Jesteśmy członkami kółka dramatycznego przy świetlicy...

**Gesiepiórko** (odzyskuje powagę): Wszystkie jedno! Rzecz nie ma nic wspólnego z realnym życiem... Co to za sztuka?!

**Ona** (rzeczowo): Sztuka nazywa się „Stuprocentowa miłość”, a napisał ją niejaki Kajetan Gesiepiórko.

**Gesiepiórko** (stoi skonsternowany, notes wstada mu z reki).

(Kurtyna)

## Moda



Lato ma się ku końcowi — zaczyna się (niestety) jesień. W co się ubierzemy. Na pierwszy ogień pójdą bluzeczki z wełnianymi spodniczkami. Spójrzcie, kochane Czytelniczki, na te trzy modele bluzek. Jakże proste, ładne i modne. Pierwsza u góry kimonowa z efektywnym karczkiem i pół stojącym kołnierzykiem o dużych kłapach. Rękawy długie z mankietem wшитym. Od lewej kimonowa bluzka z rękawem trzy czwarte, zakończonym mankietem. Efektowne zapięcie na trzy guziki, kołnierzyk szalowy, stebnowany. Ostatnia bluzeczka z okrągłym karczkiem i stojącym kołnierzykiem.

Bluzeczki wykonamy z popieliny, płócenka.

## Americana

Mieszkańcy Nowego Jorku mogli obserwować ciekawą widok w szklanej celi telefonicznej kolejki podziemnej. Do celi weszła młoda przystojna pani i zaczęła się z całym spokojem rozbiierać, nie troszcząc się zupełnie o rosnące z minuty na minutę tłumy przygodnych widzów. Kilka po ciągach odeszło ze stacji prawie pustych i napięcie doszło do szczytowego punktu, kiedy w szybkiej budki telefonicznej ukazał się napis:

„Dalszy ciąg możecie zobaczyć co wieczór w kabarecie „Broadway-Castle” na wielkiej rewii „Noc miłosna”.

W Indianpolis został z miejsca zwolniony zawiadowca stacji kolejowej, ponieważ nie wypełnił zadania dyrekcji kolei, aby sobie zgolił brodę.

W Colorado istnieje lecznica, która przyjmuje wprawdzie tylko hipochondryków, ale pomimo to jest zawsze przepełniona. Bowiem wszystkim cierpiącym na najróżnorodniejsze choroby z urojenia dostarcza się w tej lecznicy tyle sensacji (jak sfingowane włamanie oraz inne zbrodnie, wstrząsy psychiczne itp.), że pacjenci wskutek zdenerwowania całkowicie zapominają o swych wymyślonych chorobach.

## Ładny prezent

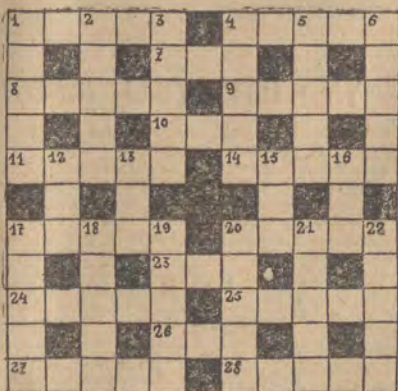
— Co wam przyszło do głowy, aby temu profesorowi z naprzeciwna kupić dla jego dwóch chłopców prezenty. Przecież zwyciężcie z nim w stanie wojny?

— Właśnie dlatego! Dla jednego chłopca kupiłam trąbkę, a dla drugiego bęben. (L.)

## POZRYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją R. Miałkowskiego KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1. Podstawa feudalizmu. 4. W legendach greckich stuok stróż. 7. Pierwiastek chemiczny, który w połączeniu z chłodem stanowi sól kuchenną. 8. Po pierście. 9. Kraj w Afryce. 10. Belka wianowania okrętowego biegnąca przez całą długość spodu statku. 11. Gatunek papugi. 14. Roślina, aloe amerykański. 17. Dopływ Wisły. 20. Imię żeńskie. 23. Termin sportowy. 24. Ustępstwo procentowe od wyznaczonej ceny towaru. 25. Zespół robotniczy. 26. Nuta. 27. Głos męski. 28. Myśl zasadnicza, główny przedmiot opracowania, kompozycji itp. Pionowo: 1. 24 arkusze papi-



wasatka. 4. Imię żeńskie. 5. Jajko wazy. 6. Sto sztuk. 12. Przyrząd gimnastyczny. 13. Przekop podziemny, kanał. 15. Fiak. 16. Jezioło słone w Armenii tureckiej. 17. Lewy dopływ Dniestru. 18. Imię męskie. 19. Kwiat. 20. Świadectwo, poświadczenie. 21. Właściwość językowa. 22. Roślina ogrodowa, rosnąca we Włoszech, której liście posłużyły za wzór wielu ornamentów.

Wśród osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązanie powyższej krzyżówki, rozlosujemy 5 wartościowych nagród książkowych. Rozwiązania należy nadsyłać w terminie tygodniowym pod adresem: Redakcja „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego”, Łódź 1, Piotrkowska 96, z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”.

ROZWIĄZANIE ZADAN Z DN. 29. VIII. BR.

1. Kwadraty magiczne: 1. Marsz. 2. Aloza. 3. Robek. 4. Szata. 5. Zakaz. 6. Marks. 7. Azory. 8. Rodan. 9. Kraza. 10. Synal. 11. Teraz. 12. Epoda. 13. Rober. 14. Adela. 15. Zaraz.

2. Łamiągówka: KUREK (1. Turrek. 2. korek. 3. kubek. 4. kurak. 5. kureń).

Nagrody książkowe wylosował: 1. Mieczysław Rydel. Łódź. Sannooka 22. 2. Władysław Janas. Łódź. Nawrot 99. 3. Barbara Suszkiewicz. Łódź. Wólczanska 220. 4. Zygmunt Szore. Łódź. Piotrkowska 121. 5. Konstanty Szołcki. Łódź. Narutowicza 750.

Na łódzkich ekranach

# „Skanderbeg”



Horde tureckie załazy Bałkan. Walły się trony — ginęły ludy. Cała Europa drżała z trwogi przed nową siłą, która zjawiała się na arenie historii.

Ale Jerzy Kastriot, nazwany Skanderbegiem (1404—1467) potoczył się bitne plemiona albańskie, przez wiele lat stawiał bohaterki opór sułtańskim armiom.

Heroiczne czyny jego przeszły do legendy. I choć Albania straciła potem niepodległość, choć przyszło wiele wieków niewoli, w mroku jej wiać i wiać potykał się pan cerz Skanderbega: jak gwiazda nadziei, jak przypomnienie dawnej świetności...

Niesłychanie więc wdzięczny temat obrał znany radziecki dramaturg Michaił Papawa, który po dłuższych studiach w Tiranie napisał przy pomocy albańskich historyków scenariusz wspaniałego filmu „Skanderbeg”.

Jest to film podwójnie kolorowy: i dzięki swojej barwej treści i wspaniałym kolorom, które w nim nagromadzone.

Fascynują nas szalone gwałtowności, lecających wśród tomtu wielobarwnych sztandarów do ataku. Trzyma w napięciu zawierucha kapitalnie zmontowanych scen batalistycznych, urzeka bohaterstwo narodu walczącego o swoją wolność. Ale równocześnie — obok metalicznego zgrzytu tuarudo o siebie uderzających mieczy rycerskich, dźwięczy w filmie — jak w prawdziwym eposie narodowym — piosenka ludowa i zobrazowane są w nim tradycje, życie i zwyczaje albańskie go ludu.

Jest „Skanderbeg” filmem monumentalnym. Ale w jego monumentalności, wśród prze pychu i różnorodności fragmentów, nie zgubiono człowieka — samego Skanderbega, dając jego pełny obraz jako odważnego rycerza, świetnego stratega, mądrego dyplomaty i prawodawcy, a przede wszystkim żarliwego patrioty. Pokazując jego wielkość, film raz wraz podkreśla, że wypływa ona z moralnej siły i bohaterstwa ludu, którego Skanderbeg jest najznakomitszym uosobieniem.

Tak więc ze wszystkich scen najbardziej charakterystyczna dla filmu będzie ostatnia, w której stary bohater, po wzruszającym epizo-

**odpowiedzi REDAKCJI**

**ZAJNTERESOWANY Z PABIANIC** — Skoro Obywatel ma uregulowany stosunek do wojska i posiada książeczkę wojskową, powinien Obywatel otrzymać miernie wezwanie. W danym wypadku radzimy jednak zwrócić się do WKR Pabianice z prośbą o wyjaśnienie. (3168)

**B. K.** — Radzimy zwrócić się do poradni laryngologicznej. (3115)

**A. BEDNAREK:** Samodzielny Oddział Zatrudnienia przeprowadza rekrutację pracowników, pragnących pracować w górnictwie węglowym. Zezchce Obywatel zgłosić się na Al. Kosciuszki nr 1 pokój nr 7, gdzie udzie lą mu wyczerpujących informacji i wskazówek. (3156)

**KAROL Z.** — Centralna Poradnia Skórno-Wenerologiczna mieści się w Łodzi, ul. Nowotki 23. (3080)

dzie ze ślepem-śpiewakiem oświadcza sam, że wszystkie swoje zwycięstwa, całą swoją chwałę, opiewaną teraz przez poetów, zawdzięcza albańskiemu ludowi.

Skanderbeg ukochał ojczyznę za męstwo swoich wolność kochających rodaków i za jej urzekające piękno. To męstwo, nieustępliwość i patriotyzm albańskiego ludu w rozlicznych scenach, niekiedy zbyt długich i zbyt fragmentarycznych, akcentował znakomity reżyser radziecki Sergiusz Jutkiewicz — a piękno ziemi albańskiej plastycznie utrwalił na taśmie E. Andrykanis. Zachwycają więc nas rozległe plenery Albanii, poezja jej polonin, białość sadów kwitnących wiosną i mroźna niebotyczność gór, nad którymi krążą orły. I nie dziwimy się, że dla takich rodaków i dla takiej ojczyzny walczył do ostatka Skanderbeg, poświęcając często dla spraw wyższych szczęście własne i szczęście swoich najbliższych...

Rolę Skanderbega kreuje znany nam z filmu „Orzeł Kaukazu”, świetny artysta radziecki A. Chorawa, inne postaci, obok doskonałych w stylu i porwujących nas realizmem swojej gry artystów radzieckich, odtwarzają również i artyści albańscy.

Za swoją wysoką wartość barwny, historyczno-biograficzny film ten otrzymał jedną z nagród na ostatnim festiwalu w Cannes.

## Jak mają sobie radzić matki gdy w poradni źle się dzieje?

Żle się dzieje w 6 Poradni dla Matki i Dziecka przy ul. Senockiej.

Na zbadanie dziecka czeka się tam już nie dni, ale miesiące. I w dodatku to odnośnienie się do interesantów — Nie wiem kiedy będzie lekarz!

Już choćby ta odpowiedź pielęgniarce ilustruje panującą tam stosunki. Dobitniej je zilustrują perypetie ob. B. W., która z pięciomiesięcznym dzieckiem odwiedza tę poradnię od lipca i w ciągu bez mała trzech miesięcy nie może doczekać się zbadania jej dziecka przez lekarza.

A może ob. B. W. przycho dzi do poradni według swego widzimisie — kiedy jej wygodnie? Nic podobnego.

Najpierw polecono jej przyjść z dzieckiem 29 lipca. Lekarza nie było. Przyszła w sierpniu. Lekarza nie było. Wyznaczono jej termin na 9 września. Lekarza nie było. A co najciekawsze, nikt w poradni nie umiał powiedzieć, czy i kiedy lekarz będzie, a pielęgniarce wręcz oświadczyła, że nie może jej zapisać, bo nie wiadomo co z lekarzem.

Nic więc dziwnego, że konieczność poddawania dzieci miesięcznym badaniom staje się w tej poradni fikcją, że matki nie tylko nie mogą zacerpnąć najkonieczniejszych wskazówek, jak na przykład należy dziecko w danym okresie rozwoju i stanie zdrowia karmić, ale nie mogą korzystać w tej po-

## Nowe bloki nie są obszyte futrami

# O centralnym ogrzewaniu na gorąco

Kompleksowe oddawanie budynków — jak pięknie to brzmi! Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych (DBOR) przekazuje Miejskiemu Zarz. Budynków Mieszkalnych (MZBM) nie tylko gotowy, wykonany bez usterek blok, ale również wszelkie urządzenia, instalacje (w tej liczbie również centralne ogrzewanie), ba, uporządkowany dokoła bloku teren z zieleńcami, trzepakami, miejscem na puszkę do śmieci itd.

To rzeczywiście pięknie brzmi, ale jak to wygląda, mówimy m. in. na ostatniej naradzie lokatorów z administratorami, organizowanej przez „Łódzki Ekspres”. Zwłaszcza interesująca jest sprawa centralnego ogrzewania, gdyż jak wiadomo (nawet kierownikom DBOR) w październiku należy przystąpić do ogrzewania mieszkań.

Nie można powiedzieć, że nie pomyślano o tej sprawie zczasu. A jakże! Już 23 kwietnia br. DBOR zwołała wielką naradę, na którą zaprosiła przedstawicieli wykonawców tzn. Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego (ZBM), podwykonawców tj. przede wszystkim Zje-

dnoczenia Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych (ZISiE) oraz MZBM — jako użytkownika.

Z prawdziwą przyjemnością czyta się protokół z tej konferencji. Jak widać, DBOR jest świetnie poinformowany o wszystkich potrzebach i brakach. Większość tych spraw będzie załatwiona do 30 sierpnia br. Pozostałe — do 15 września. Po tym terminie MZBM przejmie urządzenia, a nie długo później mieszkańcy rozkoszować się będą ciepłem, promieniującym z grzejników.

Tyle protokół. A rzeczywistość? Przy zetknięciu z nią robi się człowiekowi naprawdę gorąco. Chyba goręcej, niż w kotłowniach, z których dotychczas ani jedna (!) nie została przejęta przez MZBM. Po prostu nie ma takiej kotłowni w blokach, do której wyposażenia MZBM nie wysuwałby mniej lub bardziej uzasadnionych pretensji.

— Jakże to? — spyta każdy, przecierając zdmknięte oczy. — Przecież istnieją kotłownie, pracujące od 1951 a nawet 1950 roku? Owszem, ale użytkowanie ich MZBM nazywa „eksploatacją warunkową”. Cóż może począć biedny MZBM, bombardowany przez lokatorów: „Chcemy mieć ciepło w mieszkaniach!” Lokatorzy mają rację. MZBM pali wiecej w kotłowniach mimo licznych wad, usterek, braków, niedoróbek (terminologia w tej dziedzinie jest bogata). MZBM pali i też ma rację. Natomiast DBOR powiada: „skoro eksploatację kotłowni, znaczy to, żeście ją przejęli”. Czy i DBOR ma rację?

Nie trzeba być Salomonem, by sprawiedliwie rozstrzygnąć. Wystarczy, jeśli wstąpi się do którejkolwiek kotłowni i rzuci okiem — do damy — okiem laika.

Oto wielka kotłownia przy ul. Zielnej, jak tu powiadają — fabryka ciepła. Liczby imponujące: 10 kotłów, ogrzewana powierzchnia 57,5 tys. metrów kwadr. (25 bloków), około 7 tys. mieszkańców, czerpiących ciepło. Ale nie tylko czerpiących, bo i cierpiących.

Lista cierpień będzie nie pełna (brak miejsca w krótkim artykule): nie ma gdzie magazynować opału i nie ma gdzie wyrzucać szlaki. Zeo dnie z przepisami, w magazynach powinna zmieścić się 14-dniowa porcja opału, co stanowi około 500 ton. Opał winien być przechowywany koniecznie pod dachem, gdyż w związku z oszczędnością węgla zachodziłaby potrzeba spalania mialu, ten zaś w stanie wilgotnym nie nadaje się do użytku.

Kotłownia przy ul. Zielnej przejęta została do „warunkowej eksploatacji” 15 listopada 1951 roku. Od tego czasu 5 kotłów, dostarczonych przez Warszawskie Zakłady Budowy Urządzeń Przemysłowych wymagało 5-krotnych remontów. Wielka pompa typu „GANZ”, tłocząca 4 tysiące litów gorącej wody w ciągu minuty, uległa awarii i DBOR zobowiązała się uruchomić ją do końca maja. Niestety, dotychczas nikt nie jest w stanie sprawdzić, czy zobowiązanie zostało wykonane. Pompę jak zabrano do remontu, tak jej nie ma...

DBOR, w myśl przepisów BHP, obowiązujących na terenie kotłowni zobowiązała się wmontować w północnej ścianie szczytowej wentylator. Istotnie wmontowała... w oknie. Wentylator będzie dmuchał ożywczo w szyby.

Skoro mowa o szybach... Jest szymb, a w nim poruszająca się winda. Do windy opał ma być dowożony na wózkach-przewoźkach, jadących po torze. Cóż jednak z tego, skoro wózek nie mieści się w szybie! Co się zaś tyczy toru, to istnieje on w liście DBOR, skierowanym do Prezydium RN m. Łodzi, natomiast nie istnieje w rzeczywistości.

Kilka słów na temat tego listu. Prezydium Rady Narodowej, zaniepokojone w najwyższym stopniu tym, że DBOR nie wypełnia obietnic, danych na wspomnianej już naradzie, odbytej 23 kwietnia, wystosowało monit noszący datę 31 lipca tudzież podpis zastępcy przewodniczącego ob. Bugajskiego. Na

ów monit z 31 lipca DBOR odpowiedziała już... 8 września listem, na który powołujemy się odnośnie toru w kotłowni przy ul. Zielnej 1 na który jeszcze przyjdzie się nam powołać.

Tymczasem zajrzyjmy do innej kotłowni — przy ul. Wolborskiej. Ta ma jeszcze większy „staż” — jest eksploatowana warunkowo od 15 listopada 1950 r. DBOR zobowiązała się złożyć w stały pomost dla transportowania opału. Termin zobowiązania — 30 sierpnia 1954 r. Wynik zobowiązania — nie wykonano. W pomieszczeniu obok pompowni obiecano za instalować prysznic dla obsługi (wymogi BHP). Nie za instalowano. Nie dostarczono (4 lata to dość czasu) dokumentacji budowy kotłowni, dokumentacji instalacji centralnego ogrzewania, dokumentacji kanałów zdalaczynnych.

Użytkownik, czyli MZBM, musi posiadać wraz z urządzeniami, ich dokumentację. Przepisujemy, że zapcha się któryś z kanałów. Bez dokumentacji nie wiadomo, kto reży on biegnie, gdzie szukać miejsca uszkodzenia. Urządzenia eksploatowane są na oślep.

Brak pełnej dokumentacji nie jest czymś szczególnym, odnoszącym się akurat do kotłowni przy ul. Wolborskiej. Jest to zjawisko powszechne, dotyczące wszystkich kotłowni użytkowanych przez MZBM.

Natomiast poważne braki i niedociągnięcia nie są czymś szczególnym, odnoszącym się do „starych” kotłowni, mających już swój kilkuletni „staż”. Akurat podobnie przedstawia się sytuacja w nowych kotłowniach, które obecnie rozpoczynają pracę, bądź też kotłowniach, będących w stadium budowy. Ale o tym w następnym artykule.

JAN MUREWICZ.

## Golone, strzyżone

### Szybka reakcja na krytykę



— Znow napisano w gazecie o naszych niedociągnięciach. Czas już ukarać kogo należy!

— Kiedy ja nie wiem zupełnie, który korespondent to napisał!

(„Korespondent”)

## Jeden pełny, drugi pusty

Na ul. Nowotki 80 jest sklep MHM, w którym zaopatrujemy się w mięso. Sklep ten jest przeważnie przeładowany klientami.

mi i trzeba tracić dużo czasu na czekanie w kolejce. Kilka domów dalej jest drugi sklep mięsny MHM, który świeci pustkami, a personel liczy przejeżdżające tramwaje. Czy MHM jest tak bogaty, aby utrzymać personel nie zatrudniając go, czyż nie można by tego sklepu zaopatrywać w pełen asortyment mięsa i wędlin, żeby odciążać drugi sklep i ułatwić życie klientom?

Proszę o to mieszkańcy ul. Buczka i Nowotki.

MHM powinien wyróżniać różnicę zachodzącą pomiędzy sklepami i zaopatrywać je jednakowo. (3134)

## Woj. Festiwal Pieśni i Tańca w Piotrkowie

19 bm. w Piotrkowie na boisku „Unii” na Budkach o godz. 14 odbędzie się Woj. Festiwal Pieśni i Tańca. Wezmą w nim udział m. in.: zespoły z Piotrkowa, Sieradza, Wielunia, Łowicza i gromady Niechcice.

Impreza ta została zorganizowana przez Woj. Wydział Kultury w związku z Miesiącem Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Dochód przeznaczony na budowę Warszawy.



## W imieniu niepalących

Po przeczytaniu artykułu o szkodliwym działaniu dymu papierosowego („Ekspres” z 7 bm.) zwracam się do Redakcji jako jeden z niepalących z gorącą prośbą o obronę „niepalących”.

W pociągach DOKP są co prawda przedziały dla niepalących, ale teoretycznie. Faktycznie, gdy pasażer kerując się zewnętrznym napisem wsiada do wagonu względnie orzeźdźla, wewnątrz okazuje się, że przedział jest dla palących. Palacz nie patrzy, do jakiego przedziału wsiada i nawet w wypadku niepalących — swobodnie pali i nie zawsze za-

reaguje na zwróconą uwagę. Konduktorzy również nie zwracają uwagi na to, a przy interwencji niepalących niechętnie i słabo reagują. Rzecz dziwna, że dzieje się to głównie w pociągach naszej dyrekcji. Np. w Poznaniu i na Pomorzu służba kolejowa skrupulatnie przestrzega, aby w przedziałach dla niepalących naprawdę nie palono. Są osoby starsze lub chore, którym dym papierosowy bardzo szkodzi, więc w imieniu tych osób i swym własnym proszę o poparcie naszej prośby, aby nie zatruwano nas dymem w przedziałach dla niepalących.

Nie wątpię, że dy-

## NIEDZIELA, 19 WRZESNIA

8.00 Dziennik poranny. 8.15 (L) Audycja konkursowa z okazji VII Festiwalu Filmów Radzieckich. 8.30 Muzyka klasyczna. 9.00 „Malinowska” — opow. 9.20 Zespoły swednicowe przed mikrofonem. 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym. 10.00 „No we nagrania”. 10.30 Poezja i muzyka. 11.00 „Pomoc gospodarza ZSRR dla Polski”. 11.15 „Wieś tańcy i śpiewa”. 11.30 Z cyklu „Śpiewacy polscy”. 12.04 Poranek symfoniczny. 13.00 „Jak Polska długa i szeroka”. 13.30 Muzyka dla wszystkich. 14.10 Montaż literacki. 15.00 Koncert chopinowski. 15.30 „Z życia Związku Radzieckiego”. 16.00 Koncert Zbigniewa Mitznera. 17.15 Polskie melodie ludowe. 17.45 „Na fal humoru i satyry”. 18.15 Muzyka taneczna. 19.10 „Wesoły kramik”. 19.25 (L) „W moim miesiącu” — opowiadanie. 19.50 (L) „Wieczór przyjaźni” — muzał dzwiękowy. 20.00 Melodie taneczne. 20.30 „O zmlerzchu” — fragm. pow. 21.00 (L) „Pół godziny sportu”. 21.52 Muzyka taneczna. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30 (L) Muzyka taneczna. 22.40 „Muzyka różnych narodów”.

## PONIEDZIAŁEK, 20 WRZESNIA

7.15 Muzyka popularna. 8.00 Polska muzyka rozrywkowa. 8.45 (L) „Z mikrofonem przez miasto i wieś”. 8.55 (L) Audycja konkursowa. 12.10 Muzyka rozrywkowa. 12.25 „Na swojską nutę”. 12.45 Audycja dla wsi. 13.10 Przegląd prasy stołecznej. 13.15 „Jaki jest człowiek?” — opow. 13.45 Dla nauczycieli pogadanki. 14.10 Dla klas III—IV aud. st. muz. 14.30 Koncert solistów. 14.55 Dla wychowawczyń przedszkolę pogad. 15.00 Muzyka popularna. 15.20 Muzyka rozrywkowa. 16.00 Pieśni na sopran i skrzypce. 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego”. 17.30 (L) Audycja dla dzieci. 17.45 (L) „Z mikrofonem przez miasto i wieś”. 17.55 (L) Audycja konkursowa. 18.00 Reportaż aktualny. 18.20 Koncert krakowskiej orkiestry. 19.00 Muzyka i aktualność. 19.25 „Poznajemy formy muzyczne”. 20.00 „Nos pana reagenta”. 21.45 Wiadomości sport. 21.50 D. c. wiadomości sportowych. 22.00 Muzyka taneczna. 22.20 „Było nas czterech” — odc. I opow. 22.40 Polskie symfonie 10-lecia.

Bawia i jednocześnie uczą

# Za mało filmów oświatowych na festynach ludowych

## mają nasze szkoły

— Mało, mało, mało — tak można by telegraficznie skrótem określić przebieg krajowej narady repertuarowej, zorganizowanej przez Centralny Urząd Kinematografii z udziałem przedstawicieli szkolnictwa, Wytwórni Filmów Oświatowych i Centrali Wynajmu Filmów.

Dostarczenie szkołom odpowiedniej ilości filmów oświatowych, które byłyby po mocą w wychowaniu i nauczaniu młodzieży i dzieci — jest kwestią bardzo ważną. Bo to, o czym szkoła może dziecku tylko powiedzieć — film pokazuje — wzbogacając wiadomości i utrwalając je. Dlatego też szczególnie istotne znaczenie mają filmy geograficzne, przyrodnicze. Przenoszą one dzieci nie tylko do różnych miast i wsi Polski, ale i do innych krajów, ukazują życie bratnich narodów, egzotyczną faunę i florę itd.

Niemalże znaczenie mają też filmy wychowawcze dla najmłodszych dzieci, filmy

popularyzujące wychowanie fizyczne, gry sportowe itp.

Dziś nie ma już chyba szkoły, której kierownik nie zdawałoby sobie sprawy z konieczności, jakie daje film oświatowy jako pomoc naukową. Nic więc dziwnego, że jedyną w kraju łódzka Wytwórnia Filmów Oświatowych nie może zaspokoić zapotrzebowania szkół.

400 tytułów, bo taką właśnie liczbą rozporządza Centrala Wynajmu Filmów — to dużo i mało. Dużo jak na produkcję WFO, mało — jak na ciągłe rosnące potrzeby naszego szkolnictwa. Centrala Wynajmu Filmów daje do obiegu dla szkół Łodzi i województwa 4 tys. filmów, obsługując 658 szkół, a więc tylko 70 proc.

Odczuwa się szczególnie brak filmów geograficznych, przyrodniczych i z krajów demokracji ludowej. Trudności te postanowiono na naradzie rozwiązać m. in. przez zakupienie niektórych filmów za granicą.

Co produkuje WFO dla szkół w bieżącym roku? Gotowe są już trzy filmy: „Jak powstaje książka”, „Sucha destylacja węgla” i dla najmłodszych „Irenka mieszka w Poznaniu”. Na ukończeniu jest już produkcja filmów „Piłka ręczna” (pokaz gry w szczyptorniaka), „Produkcja kwasu siarkowego”, „Elektromagnes”, „Czwarta klasa ćwiczy w terenie” (jest to pokaz ćwiczeń dla klas najmłodszych).

## Odczyty

We wtorek, 21 bm., o godz. 18 w sali WDK przy ul. Traugutta 18 profesor UL dr Wacław Moyocho wygłosi odczyt pt. „Fotosynteza źródłem materii organicznej”. Jest to następny odczyt z organizowanego przez TWP cyklu „Tajemnica życia”. Wstęp wolny.

Dnia 20 bm. o godz. 18.30, w lokalu NOT, Piotrkowska 102 mgr inż. J. Wereszczyński wygłosi odczyt na temat: „Zadania państwowej geodezji w biurach projektów”.

Dalsze trzy filmy to „Praca w tartaku”, „Jak powstaje gazeta” i „Sami wytwarzamy pomoce naukowe”.

Produkcja filmów szkolnych zwiększy się niebawem wydatnie. Przyczyni się do tego budowa jeszcze jednej wytwórni filmów oświatowych w Warszawie.

(woj.)

## Dziś bawimy się

# na festynach ludowych

Dzisiejsza niedziela zapowiada się interesująco. Każdego znajdzie dla siebie imprezę, która będzie mu odpowiadała. Urządza się bowiem z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz Miesiąca Budowy Stolicy trzy festyny ludowe: w parku Mickiewicza na Julianowie, im. 19 Sty

cznia w Helenowie oraz w parku Ludowym na Zdrowiu. W parku Julianowskim wystąpią zespoły świetlicowe ZPB im. Marchlewskiego, Spółdzielni Pracy „Plon”, szkół 118 i 52. W wykonaniu kola sportowego MPK „Ogniw” urzemy pokazy gimnastyczne. Odbędzie się tu wielka loteria fantowa, z

której dochód przeznaczony jest na budowę Warszawy. Początek festynu o godz. 14.

Również o godz. 14 rozpoczyna się festyn w Helenowie, gdzie wystąpią zespoły świetlicowe ZPB im. Harmana i Łódzkich Zakładów Kinotechnicznych. Tutaj odbędzie się też pokaz modeli latających i loteria fantowa.

Festyn w parku Ludowym na Zdrowiu rozpoczyna się najwcześniej, bo o godz. 10. Do godz. 11 koncertować będzie orkiestra DOKP Łódź. Od godz. 13 odbędą się pokazy gimnastyczne KS „Ogniw” oraz występy zespołów świetlicowych, m. in. spółdz. „Kusnierz” i „Przyszłość Robotnicza”.

Po występach odbędą się zabawy taneczne.

## WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 254-44  
Straż Pożarna 8  
Kom. Miejska MO 253-69  
Miejski Ośr. Infor. 159-15

## TEATRY

IM. ST. JARACZA (Jaracza 27-29) g. 15 „Komedie”, g. 19 „Chirurg”. 20.9 nieczynny  
NOWY (Wrocławskiego 15) Zespół na występach w terenie

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 15 „Poskromienie złośnicy”, g. 19 „Dom na Twardzie”. 20.9 nieczynny

MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Madama Pompadour”. 20.9 nieczynny

ZYDOWSKI (Wrocławskiego 10) g. 19.30 „Babuśka opowiada” — widowisko ludowe. 20.9 nieczynny

MŁODEGO WIDZA (Młodzi 4a) g. 19 „Tania”. 20.9 nieczynny

SATYRYKOW (Traugutta nr 11) g. 19.15 „Od mełdy lodzi do mełdy” — gościnne występy artystów scen warszawskich

„ARLEKIN” (Piotrkowska 152) g. 15 i 17 „Złota rybka”. 20.9 nieczynny

WDK (Traugutta 13) g. 11 — Odczyt „Warsza wa serce narodu”, po odczycie film, g. 11 — Konkurs na piosenkę, g. 19 — Sztuka pt. „Ruchome piaski” (sala teatralna)

OSRODEK PROPAGANDY Sztuki i Parku im. H. Sienkiewicza) godzina 18 — Wystawa pn. Osiągnięcia plastyki polskiej na 1 wyspa w gospodarstwie Chłopskiej Republiki Ludowej w Parku im. S. Żeromskiego i Szanahaju. 20.9 nieczynny

## CO? GDZIE? KIEDY?

PUNKT WYSTAWOWY, CEWA (Piotrkowska 102a) godz. 10-18 Wystawa krajoznawcza Józefa Skrobnińskiego. 20.9 nieczynny.

## KONCERTY

FILHARMONIA (Narutowicza 20) g. 19.30 — Koncert pt. „Filharmonia Warszawa” z udziałem Kostrzewskiej i Pnżego. W programie muzyka operowa i operetkowa. 20.9 g. 19.30

## \* KINA \*

BAŁTYK (Narutowicza 20) „W pewnej rodzinie” g. 14, 16, 18, 20, por. g. 10 i 12. 20.9 g. 14, 16, 18, 20

GDYNIA (Przejazd nr 2) Program filmów dok i kulturalno oświat. „Areny śmiałych” g. 13, 15, 17, 19, 21. Program dla najmłodszych: „Meżny pak”, „Kto pierwszy”, „Lot na księżyc” g. 11, 12, 15, 16, 17, 20.9 g. 11, 12, 15, 16, 17

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Wśród ludzi” g. 14, „Bokserzy” g. 16, 18, 20, por. g. 10 i 12. 20.9 „Moje uniwersytety” g. 14, „Kurban Małachowski” g. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 173) „Dusze czarne” g. 16, 18, 20, por. g. 11. 20.9 g. 16, 18, 20

PIONIER (Franciszkańska 31) „Strażnicy w górach” g. 15, 17, 19, por. g. 10 i 12. 20.9 „Samotny żagiel” g. 16, „Grzesznicy bez winy” g. 18, 20

POLONIA (Piotrkowska 67) „Dygnitarz na trawie” g. 14, 16, 18, 20, por. g. 10 i 12. 20.9 g. 14, 16, 18, 20

PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 76) „Podrutek” g. 16, por. g. 11, „Orzeł Kaukazu” I s. g. 18, 20

1 MAJA (Kilińskiego 178) „Syn pułku” g. 15, 17, 19, por. g. 11. 20.9 g. 17, 19

REKORD (Rzgowska 2) „Na granicy” g. 16, 18, 20, por. g. 11. 20.9 g. 18, 20

ROMA (Rzgowska nr 84) „Piesni tajgi” g. 16, 18, 20, 20.9 „Wolność”, g. 20, 20.9 „Piesni tajgi”, g. 15, 30, 18, „Bojownik wolności” g. 20, 30

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Smialy ludzie” g. 15, 17, 19, por. g. 11 „Magiczne zabawki”, g. 20.9 „Bieliski” g. 18, 30

SWIT (Bałucki Rynek) „Express Moskwa” g. 16, 18, 20, por. g. 11. 20.9 „Wesoly jarmark”, g. 16, 18, 20

TATRY (Sienkiewicza 40) „Śluby kawalerskie” g. 16, 18, 20, por. g. 11, 30 „15-letni kapitan”, g. 20.9 „Tajemnicza wyspa” g. 16, 18, 20

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „Skanderbeg” g. 13, 30, 15, 45, 18, 20, 15, por. g. 11, 20.9 g. 15, 45, 18, 20, 15

WŁOKNIARZ (Próchnicka 16) „W pewnej rodzinie” g. 14, 30, 16, 30, 18, 30, 20, 30, por. g. 10, 12, 20.9 g. 14, 30, 16, 30, 18, 30, 20, 30

WISLA (Przejazd nr 1) „Dygnitarz na trawie” g. 14, 30, 16, 30, 18, 30, 20, 30, por. g. 10, 12, 20.9 g. 14, 30, 16, 30, 18, 30, 20, 30

ZACHĘTA (Złotarska 26) „Czapajew” g. 16, 18, 20, por. g. 11. 20.9 g. 18, 20  
DWORCOWE (Dw. Kaliskie) „Nauka i technika” 5-49, „Swiat młodych” 13-52, „Artek” g. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22.  
ZOO — Program składający się z filmów o zwierzętach.

## Dyżury aptek

Apteki: Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Stalina 50, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Pl. Kościelny 8.

Apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Przejazd 59, Zielona 23, Wschodnia 54, Limanowskiego 37.

AS Al. Kościuszki 48 pełni stale dyżury nocne

## DYŻURY SZPITALI

Położniczo-ginekologiczny: Od godz. 8 do 20 szpital im. dr Wolf — Łagiewnicka 34, od godz. 20 do 8 szpital im. M. Curie-Skłodowskiej — ul. Curie-Skłodowskiej 15.

20.9. Od godz. 8 do 20 szpital im. dr Madurowicz — ul. Krzemieniecka 5, od godz. 20 do 8 szpital im. M. Curie-Skłodowskiej — ul. Curie-Skłodowskiej 15.

Chirurgia: Szpital im. dr Pirogowa — ul. Wolczkańska 195.

20.9. Szpital im. dr Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3.

Internia: Szpital im. dr Jonschera — ul. Przędzalniana 75.

20.9. Szpital im. dr Gluzińskiego — ul. Zakątna 44.

Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego — ul. Kościelnskiego 22.

20.9. Szpital im. dr Biegańskiego, ul. Książkiewicza 1-3.

## Każdy pracujący może korzystać z systematycznej nauki

Wiele osób zatrudnionych w zakładach pracy na drugiej lub trzeciej zmianie nie mogło korzystać dotychczas z systematycznej nauki w szkołach podstawowych dla pracujących. Wydział Oświaty uwzględniwszy to zorganizował przy 2 szkole podstawowej dla pracujących specjalne oddziały czynne na przemian w jednym tygodniu przed południem, a w drugim tygodniu w godzinach wieczornych.

Kancelaria szkoły przy ul. Sterlinga 24 (wejście od ul. Południowej) przeprowadza dodatkowe zapisy oraz udziela informacji we wtorki i czwartki od godz. 8 do 9, oraz we wszystkie dni tygodnia prócz sobót i niedziel od godz. 16.30 do 18.30.

## Dziś i jutro „Malwy”

Od czasów, kiedy widzieliśmy po raz ostatni zespół tańca „Malwy” zmienio się tam wiele na korzyść. „Malwy” rozkwitły jeszcze bardziej i rozrosły się. Ciekawie więc zapowiada się występ tego zespołu, który odbędzie się dziś i jutro o godzinie 19 w sali sportowej „Wima” na Widzewie, ul. Armii Czerwonej. Na czele zespołu stoi Stanisław Stanisławski.

Na całość programu złoży się 15 tańców. Dochód z tego imprezy przeznaczony jest na budowę stolicy.

## Jeszcze kilka dni kupujemy tanie jabłka

Ogrodniczy Zakład Handlowy jeszcze tylko kilka dni sprzedaje w swych hurtowniach przy ul. Łąkowej 1-3 i Placu Niepodległości jabłka ze spadów w detalu. Cena tych jabłek, które nadają się na wino, kompoty i marmolady wynosi 80 gr za 1 kg.

## Pracownicy poszukiwani

1 magazyniera budowy oraz każda ilość murarzy zatrudni natychmiast na miejscu Przedsiębiorstwa Budowy Elektrowni „Energobudowa”, Kierownictwa Grupy Budów w Łodzi, ul. Kilińskiego nr 72. Warunki pracy wg umowy zbiorowej w budownictwie. 1950-K

Inżynierów i techników na stanowiska: kierowników pracowni, projektantów i asystentów projektantów w działach: budowlanym, instalacyjnym i robót kotłowych zatrudni natychmiast Biuro Dokumentacji Technicznej Remontów Energetycznych i Budowlanych, Łódź, ul. Kilińskiego nr 185 (wejście z ul. 8 Marca nr 20). Wynagrodzenie wg zasad obowiązujących w Państwowych Biurach Projektów. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny. 1951-K

2 wysoko wykwalifikowanych konstruktorów narzędzi — inżynierów lub techników oraz 4 ślusarzy narzędziowych przyjmą od zaraz Zakłady Wytwórcze Aparatów Niskiego Napięcia w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 138. Zgłoszenia przyjmuje Kier. Kadry codziennie od godz. 8 do 10. 1942-K

Murarzy, zbrojarzy oraz izolatorów na roboty chłodnicze przyjmie od zaraz Łódzkie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane Łódź, Al. Kościuszki 101. Zgłoszenia przyjmuje codziennie Dział Kadry od godz. 7.30 do 15.

Księgowo-kosztowa przyjmą natychmiast Moszczenickie Zakłady Przemysłu Bawelnianego w Moszczenicy k. Piotrkowa Tryb. Zgłoszenia w Dziale Personalnym. 1953-K

Stolarzy meblowych (większą liczbę) przyjmą od zaraz Zakłady Stolarstwa Budowlanej, Łódź, ul. Wierzbowa 20. Zgłoszenia przyjmują Wydział Personalny w godz. od 8 do 16.

Fachowców do strojenia i napraw akordeonów, harmonii zatrudni Spółdzielnia „Unwersum”, ul. Piotrkowska 39. Zgłoszenia godz. 8 — 12. 1956-K

Montera chłodniarza o wysokich kwalifikacjach zawodowych zatrudni od zaraz Miejski Handel Mięsem — Przedsiębiorstwo Transportu i Usług w Łodzi, Al. 1 Maja 124. Warunki do omówienia w Sekcji Kadry. 1969-K

Starszego księgowego kosztów własnych na stanowisko zastępcy głównego księgowego poszukujemy. Oferty pisemne do Biura Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „Wysoko wykwalifikowany”. 1967-K

## NIERUCHOMOŚCI

LOKAL 80 m pow., siła, woda, światło nadający się na stołarnię ewent. ślusarnię albo na garaż oddam w dzierżawę. — Oferty Biuro Ogłoszeń „3005” Piotrkowska 96

DOMEK jednorodzinny w tym wolne 3 pokoje, kuchnia, rozkładowe ścianki naziłowane z ogrodem owocowym sprzedam. Pośrednicy, wykluczeni. Dojazd 8-16. Oferty pisemne do Biura Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „7755”

OGRODNICTWO 6 ha — miejscowość letniskowa pod Łodzią sprzedam lub zamienię na podobne ewent. mniejsze pod Warszawą. Wiadomość tel. 102-40

DOMEK jednorodzinny z ogrodem 1.400 m kw. w Radogoszczu blisko tramwaju sprzedam. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „7935”

DOMEK drewniany połowę (5 izb) w Kolumnie zamienię lub sprzedam. Łódź, Przejazd 22 wartariat szewski

## KUPNO

KUPONY z paczek PKO kupuję Piotrkowska 44, tel. 213-08

PIEC do centralnego ogrzewania kupię. Dzwonieć: 149-68 godz. 14-16

KUPONY z paczek PKO kupujemy. Stalina 2

## SPRZEDAŻ

ZAMIENIMY nowe opony 525x16 4 szt. na nowe 550x15. Tel. 247-87

RADIO marki „Nora” — sprzedam, 22 Lipca 1957 m. 11 (7757)

FORTEPIAN marki „Reinisch” stan solidny zamienię na pianino ewentualnie sprzedam. Tel. 149-68 w godz. 14-16

RADIO super sprzedam, Złotarska 9 m. 19

FUTRO breitszance ładne sprzedam Łódź, ul. Narutowicza 67-16

TAPCZAN nowy (robota solidna) sprzedam. Kilińskiego 67-15a

## IMPREGNOL

do pasów parcianych oraz

**FARBĘ ANTYKOROZYJNĄ** w dużych ilościach dostarczy Spółdzielnia Chemiczna ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 67.

## PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE „JUBILER”

ZAWIADAMIA, że w dniu 1 września br. uruchomiło w sklepie Centrali Jubilerskiej przy ul. Piotrkowskiej 95

**PUNKT USŁUGOWY** zegarmistrzowsko-jubilerski

wykonujący wszelkie naprawy w tym zakresie z gwarancją.

## OGŁOSZENIE

Zarząd Pomocniczej Spółdz. Przewozowej „PRZEWOZNIK”

w Łodzi podaje do wiadomości PT. ZLECENIODAWCÓW,

że dnia 10 września 1954 r. biura Spółdzielni zostały przeniesione z ulicy Piotrkowskiej 40

na UL. PIOTRKOWSKĄ 109. Telefony dotychczasowe, tj. nr nr 144-32 i 102-54 pozostają bez zmian. 1970-K

## KOMUNIKAT Spółdzielni Pracy Fryzjerów „ZJEDNOCZENIE”

w Łodzi podaje do wiadomości, że

**DLA WYGODY ŚWIATA PRACY** zakład fryzjerski przy ulicy Piotrkowskiej nr 72 (Grand Hotel) czynny jest obecnie od godz. 7 do 21 w dni powszednie oraz od godz. 7 do 14 w każdą niedzielę. 1949-K

## MŁOCKARNIE szeroko-motowa z motorem i pa samą sprzedam. Łódź. Aleja 1 Maja 12 m. 7

LOKALE

2 POKOJE z kuchnią — Gdańsk zamienię na pokój kuchnię — Łódź. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „7722”

1 POKÓJ z kuchnią z wszelkimi wygodami w centrum miasta zamienię na 2 pokoje z wszelkimi wygodami w śródmieściu. Oferty kierować do Biura Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „7784”

CZTEROIZBOWE mieszkanie rozkładowe z wygodami w śródmieściu za mniejsze na mniejsze z centralnym ogrzewaniem. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „7731”

DWA pokoje, kuchnia, wygodny w śródmieściu zamienię na trzy pokoje z kuchnią podobne. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „7898”

SAMOTNY poszukuje po mieszczeniu sublokatorskiego i obiórkę dla kroju w poza Łodzią. Złotno ul. Parafialna 8 Siedlec

4 POKOJE z wszelkimi wygodami rozkładowe zamienię na dwa pokoje z kuchnią i pokój, kuchnia w śródmieściu. Sienkiewicza 52 m. 13a II piętro (7947 G)

POKÓJ z kuchnią, słoneczny na piętrze, 32 m. 2 (Chojny blisko tramwaju) zamienię na większe. Dzielnica obójńska. Tel. 213-67

1 DUŻY pokój zamienię na dwa pokoje, Kilińskiego 171 m. 45

TRZY pokoje, kuchnia, wygodny na 1mi elektrycznej Warszawa — Wolomlin zamienię na 3-4 pokoje w śródmieściu Łodzi. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „7914”

2 POKOJE, kuchnia z wygodami w śródmieściu zamienię na pokój z kuchnią na Polesiu. Zwirki 3-19

## SPÓŁDZIELNIA PRACY „KOTLARZ”

w Łodzi uruchomiła Punkt Naprawy

Chłodnic Samochoodowych wszelkiego typu oraz pieców kapielowych, węglowych i gazowych.

Punkt mieści się w Łodzi przy ul. Jaracza 41 w podwórzu. 1938-K

## SPÓŁDZIELNIA PRZYCHODNIA LEKARSKA

ul. Piotrkowska 159, tel. 189-50 leczy we wszystkich specjalnościach, prowadzi przychodnię dentystyczną, wykonuje próby zębów oraz analizy lekarskie. Czynną od 8-20 (1844 K)

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skóra wenerologiczna, kłębce 15-19, Próchnicka 8

Dr LASZEWSKI skóra, wenerologiczna 14-15, 17-19 30 Armii Ludowej 27 róg Narutowicza.

Dr WOJNO specjalista skóra, wenerologiczna, zaburzenia płciowe Nowotki 7 front, 10-11, 16-18

ELEKTROKARDIOGRAF zdjęcia serca Piotrkowska 157 — front i piętro godz. 17-19

RENTGEN, prześwietlenia klatki piersiowej i żołądka dr Baran Piotrkowska 103-12 codziennie 7895 G

Dr CZYZYKOWSKI choroby wewnętrzne, serca, reumatyczne 4-6 Gdańska 65a

NAUKA

LEKCIJ angielskiego po cząstkującym i zawansowanym udziale indywidualnie dyplomowana nauczycielka. Tel. 138-90 od godz. 14

ROZNE

Dr KUDREWICZ specjalista wenerologiczne, skóra 8-9.30, 3-5 ulica 22 Lipca 4

Dr ROZYCKI specjalista, akuszerka chorób kobiecych, niepłodność Czwartak — szóstka Piotrkowska 33 (7378 G)

## Przed meczem z Polska Reprezentanci NRD już wyznaczeni

Do pierwszej reprezentacji piłkarskiej NRD, która walczyć będzie 26 bm. w Rostocku z reprezentacją Polski powołano następujących zawodników:

Schreter, Schoen (Dynamo Drezno), Schoene (Rotation Babelsberg), Nardhaus, Mueller (Turbine Erfurt), Bauer (Wismut Aue), Spiecknagel (DHFK Lipsk), Schnieke, Hoch, Meyer, Meinheld, Buschner, Baumann, Heiner, Schneider, Kaeser (S V Motor).

Druga reprezentacja NRD, która walczyć będzie w tym samym dniu w Krakowie, oparta będzie na czołowych graczach Lokomotiv Lipsk i Vorwaerts Lipsk.

## Polska — NRD w pływaniu

WARSZAWA. (Tel. wł.). Pływaków naszych czeka w najbliższej przyszłości nowa poważna impreza. Będzie nią mecz między państwami Polska — NRD, który w sobotę i niedzielę 25 i 26 bm. rozegrany zostanie na pływalni CWKS.

Zawody odbędą się w konkurencjach męskich i kobiecych.

## Rekord świata pływaków Japonii

Pływacy japońskiego uniwersytetu Waseda pobili rekord świata w sztafecie 4x100 m stylem zmiennym, uzyskując czas 4,17,2. Poprzedni rekord ustanowiony na Akademickich Mistrzostwach Świata należał do Węgrów.

## Na ringu w Sofii

# Po zwycięstwie nad pięściami ZSRR Polska objęła prowadzenie w tabeli turnieju

(Dokończenie ze str. 1)  
Największą niespodziankę sprawił nasz reprezentant w wadze ciężkiej Gościński zwyciężając na punkty groźnego Koroliewa.

A teraz krótko o poszczególnych walkach.

W wadze koguciej wice-mistrz Europy Stiepanow pokonał na punkty Murawskiego, lecz następne trzy walki przyniosły dalsze zwycięstwa pięściarzom polskim. I tak: w wadze piórkowej Soczewiński wypunktował Iwanowa, a w wadze lekkiej Niedźwiedzi wygrał z Miesz-

Szał zwycięstwa na naszą korzyść przechrzył Drogosz wygrywając na punkty z Isajewem. Po tej walce Polacy mieli już mecz wygrany. Nie zawiódł również Piętrzykowski, który pokonał Toistikowa.

Serię sukcesów przerwała porażka Piórkowskiego, gdyż

Siatków okazał się lepszym pięściarzem od Polaka. Ale pozostałe dwie walki w wadze ciężkich dopełniły miarę naszego zwycięstwa. Grzelak wygrał z Czernogiem, a Gościński pokonał Koroliewa.

W drugim meczu reprezentacja Bułgarii pokonała reprezentację NRD w stosunku 12:8.

Tak więc po trzech dniach walk Polska znalazła się na pierwszym miejscu w tabeli turnieju.

1. Polska	2 4 34: 6
2. ZSRR	2 2 20:20
3. Węgry	2 2 16:24
4. Bułgaria	2 2 14:24
5. CSR	2 1 18:22
6. NRD	2 1 18:22

Dziś Polacy odpoczywają, walczą natomiast będą: CSR — Związek Radziecki oraz Węgry — Bułgaria.

## Porażki siatkarzy i siatkarek w CSR

Goszczące w CSR polskie drużyny siatkówki rozegrały pierwsze spotkania odnosząc porażki. W siatkówce żeńskiej wygrały Czechosłowaczki 3:1, a w siatkówce męskiej Polacy po wyrównanej walce przegrali 3:3.



W Londynie w czasie zawodów przy sztucznym świetle Richard skoczył o tycze 4,36.

W Budapeszcie w spotkaniu międzyklubowym uzyskano kilka dobrych wyników: 5000 m Beres 14:17, 2. Garay 14:24,6. 1500 m Beres 3:49, Avgaray 3:53,2, oszczep Krasnai 70,07; kula Kovess 15,80, dysk Leval 51,15.

W Chauny (Francja) Wasilewski z Polonii Francuskiej wygrał wysięg kolarski na 140 km w czasie 3 godz. 33 min. W Chamberry we Francji Laborie wyrównała rekord Francji na 100 m w 12 sek. Conslin startował w Karlsruhe i ukończył na dysku 54,78.

W Oslo odbył się mecz lekkoatletyczny Norwegia — Szwecja B z wynikiem 131:81. Najlepsze wyniki: 800 m Boysen (N) 1:51,2, 2. Sarto (N) 1:51,5, młot Strandli (N) 60,83.



Gościński  
czekaj. Nieco mniej przekonująco było zwycięstwo Kudłacka nad Bojarszinowem, toteż orzeczenie się dziś nie było jednogłośnie.

## Finansowcy walczą o finanse na budowę Warszawy

W środę, 22 bm. rozegrano spotkanie meczu piłkarski „old-boyów” pomiędzy pracownikami Wydziału Finansowego Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, a pracownikami Wydziału Finansowego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi.

Dochoód z meczu przeznaczono na budowę stolicy. Będzie to „najpoważniejsze” spotkanie piłkarskie w tym sezonie, tak ze względu na poważny wiek graczy jak i na poważne stanowiska zajmowane przez nich w administracji państwowej. Grać bowiem będą prawie sami kierownicy i inspektorzy.

Z tego też względu uprasza się publiczność, która zgromadzi się o godz. 15.30 na boisku Ogniw w Parku Ludowym o zachowanie powagi godnej tak „poważnego” meczu.

## Najciekawsze imprezy

Miłośnicy piłkarstwa spotykają się dzisiaj na stadionie przy Al. Unii, na którym Włóknarz w meczu I-ligowym zmierzy się z Górnikiem (Radlin). Początek zawodów poprzedzonych przedmeczem o godz. 16.

Zwolennicy boksu zgromadzą się w hali na Widzewie, tutaj bowiem wystartuje Gwardia Łódzka w II-ligowych rozgrywkach mistrzowskich mając za przeciwnika Ogniw z Krakowa. Początek o godz. 11.

Wreszcie ciekawie zapowiadają się również spotkanie ligowe w tenisie stołowym między Spójnią Łódźką a Stalą z Siemianowic. Odjedzie się ono w sali w Helenowie o godz. 11.

## Pierwszy raz na korcie

W dniach od 19 do 21 bm. na kortach ZS Ogniw w parku im. Poniatowskiego rozgrywane będą turnieje dla zawodników i zawodniczek nieszkodliwych i wodniczek. Rozgrywkę odbywać się będą codziennie od godz. 16, w niedzielę od godz. 10.

## Z trenerem Szelestem w cztery oczy Walczak „obraził się” na dysk

Mgr Szelest promienieje radością. Wychowawca naszych oszczepników ma z czego się cieszyć. Najpierw Sidlo, który swoimi rekordowymi wynikami wstrząsnął sportowym światem, później Radziwonowicz, przekraczający „sakra menta” 70-tkę, a teraz w Krakowie, na międzynarodowym trójmeczcu z Belgią i NRD Walczak machnął na odległość 73 metrów i 88 centymetrów. A przecież na tym nie koniec, bo tuż za czołową trójką podąża cała plejada utalentowanej młodzieży, jak: Kopyto, Pa-procki, Iwanuk.

Dziewczęta? — I tu rosną mistrzyni.

— Majka - Dobrzycka — mówi mgr Szelest — czyni postępy, a że jest bardzo pracowita, technicznie zupełnie dobra, i szybka, powinna w przyszłym roku osiągnąć 48 m. Nad czym musi popracować to nad wzmocnieniem siły wyrzutu. Marysia Ciachówna wraca już do formy. Pomalutką wyzbywa się urazu po kontuzji, tylko końcówkę przyrzucę ma jeszcze zbyt wolną. Jej zaledwie drugi start po długiej przerwie trzeba uznać za udany.

Tak więc piątka oszczepników zdobyła normy klasy mistrzowskiej. To nie było coś!

Mgr Szelest chętnie opowiada o swoich wychowankach. Zna ich jak ojciec, a może nawet lepiej. — Andrzej (mowa o Walczaku) ma wszelkie dane aby rzucić 75 metrów. Jest szybki, silny i dobrze zbudowany. Ma jeszcze pewne zaburzenia w końcówce fazy rzutu, na przykład za szybko opuszcza rękę.

Wiele osób dziwi się, że w starcie w międzynarodowym trójmeczcu nie stanął Radziwonowicz, bo to przecież mruwane punkty dla naszej drużyny. Dziś nikt się nie dziwi. Startować mogło tylko dwóch, a przecież trzeba kedyś wypróbować mniej rutynowanych zawodników, żeby na bierali doświadczenia w wielkich zawodach. Tym kierowała się Rada Trenerów wystawiając Walczaka. Chrest byłoby, jak wiemy, wypadł nadspodziewanie dobrze. Trzy rzuty ponad 70, jeden — 69 i dwa — ponad 66 — to piękna seria.

Zasęgamy informacji o osobie młodego miotacza. — Andrzej Walczak ma 23 lata, jest absolwentem Szkoły Inżynierskiej we Wrocławiu, gdzie stale mieszka, a jego specjalnością zawodową są kotły parowe i urządzenia klimatyzacyjne. Początki jego kariery sportowej? — Najlepiej z całej szkoły w Rawiczu rzucił... kamieniami, a później granatami. W zawodach szkolnych wybił się, a pie-wszy zwrócił na niego uwagę trener Karol Hoffman, który sygnał zwał sekcji o pojawieniu się młodego talentu.

Walczak trenuje systematycznie od bardzo niedawna, bowiem nauka pochłaniała mu wiele czasu, i chociaż startuje już od 1949 r., to jednak z oszczepem na dobre zabrał się dopiero w 1951 r. po I Ogólnopolskiej Spartakiadzie, na której tak fatalnie wypadł w rzucie dyskiem. Bo właśnie dysk pasjonował go i mimo namów ze strony trenera mgr Szelesta, nie chciał rezygnować z kariery dyskobolki. Na spartakiadzie rzucił... 27 m i to zdecydowało. Po prostu „obraził się” na dysk i poświęcił całą uwagę oszczepowi.

Obecnie znajduje się pod stałą opieką trenera Cejzikowej, która przeprowadza z nim treningi według dokładnych wytycznych mgr Szelesta.

Jak widzimy współpraca na daleką metę... oby na 80 metrów.

KRYSTYNA WOLSKA

## Tenis stołowy Repr. Łodzi — Spójnia

Dnia 20 bm. (poniedziałek) o godz. 17.30 w sali ZS Spójnia, przy ul. Północnej 36 odbędzie się propagandowy mecz tenisa stołowego między reprezentacją Łodzi a ligową drużyną ZS Spójnia, z którego dochód przeznaczony jest na budowę Warszawy.

Mecz ten zapowiada się ciekawie ze względu na silne składy drużyn. Łódź wystąpi w składzie: Supel, Krzysiek, Czerwiński, Kajmery, Grzelczyk, Spójnia — Krygier (mistrz Polski), Szofel, Henzel, Gajer.

## Młodzi bokserzy walczą o puchar GKKF

WARSZAWA (tel. wł.) 10 października rozpoczyna się rozgrywki bokserów-juniorów o puchar GKKF. Wezmą w nich udział reprezentacje wszystkich województw, podzielone na 4 grupy.

Łódź - miasto znalazło się w grupie I z Warszawą-miastem, Lublinem i Kielcami, a Łódź - woj. w grupie II razem ze Stalino-grodem, Krakowem, Rzeszowem i Opolem.

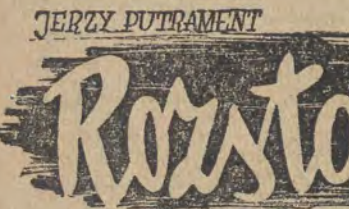
Rozgrywki odbędą się systemem punktowym (każdy z każdym, mecz i rewanż) a udział w reprezentacji mogą brać pięściarze w wieku od 16 do 18 lat. Zwycięzcy z poszczególnych grup utworzą następnie pulę finałową która również walczyć będzie systemem punktowym.

## Chojnacki (Unia Zgierz) w kadrze zapasniczej

WARSZAWA (tel. wł.) W październiku zapasnicza reprezentacja polska wyjedzie do Bułgarii gdzie w Sofii rozegra mecz między państwowy z osemką gospodarzy, a następnie występując pod firmą Warszawy, dwa dalsze spotkania w Płowdiw i Starę Zagorze.

W związku z tymi meczami, zorganizowane zostało w Cetnie-ewie zgromadzenie treningowe dla kadry narodowej oraz ustalono nowy skład tej kadry.

Wygląda on następująco: w. musza — DĄBROWSKI, SADOWSKI, DZIEWIÓR, w. kogucia — SZNEIDER, SPYCHAŁA, TROJANOWSKI, w. piórkowa — DRAG, TOBALA, WOJTASIK; w. lekka — KUCZYŃSKI, GONDZIK, ZULAWNIK; w. półśrednia — SZMAT-LOCH, GROTKOWSKI, NIESWIA-LOM; w. średnia — SZAJEW-SKI, RAWSKI, GOLAS; w. półciężka — MAJEWICZ, KASPERCZAK, MOGNY; w. ciężka — CHOJNACKI (Włóknarz Zgierz), MAKA, SOSNOWSKI. Zajęciami na zgromadzeniu kieruje trener węgierski Magyar.



(89)

— A teraz z tą niesprawiedliwością. Starzyście, towarzyszu, taki kawał życia w partii przeszliście, a przecież różnych spraw oczywistych potraficie nie dostrzegać! Jakże można tak mówić! Co niesprawiedliwie partia z wami uczyniła? Ze patrzy na was, że zależy jej, abyscie i teraz, z tą swoją sześćdziesiątką na karku, rośli ciągle, to ma być niesprawiedliwość? Ze bolesniejsze dla niej drobne ziarrenko niesłuszności w duszy waszej, niż cała wroga robota jakiegóż tam peeselowca, to ma być niesprawiedliwość? Jakże można w ogóle porównywać siebie z takim jakimś Sznajdrem. To wróg, my dobrze wiemy. I, oczywiście, rację mieliście, żeście go mocno, po naszymu uderzyli. To wróg jest i gdy przyjdzie chwila, partia nasza zmiecie go z politycznej areny, ani śladu po nim nie zostawi. A wy, wyście członek partii. Wy musicie rosnąć, musicie państwowym działaczem się stawać. U tamtego im większa, im jaskrawsza wro-

gość — tym szybciej, jak kamień u szyi, pociągnie go na dno. A u was... im bardziej rośniesz, tym dotkliwsze stają się takie właśnie drobniaki. No, więc, że partia takim drobniakiem waszym się niepokoi, to ma być niesprawiedliwość?

Urban głową pokręcił przecząco i sekretarz bardzo szybko zrozumiał, o co tamtemu chodzi.

— Ze zrobiliście dużo, sknociliście mało, my zaś chwalimy was mało, a nudzimy dużo, to ma być niesprawiedliwość. No, cóż. Jeśliście tak pomyśleli, znaczy, fakt, znaczy, niesprawiedliwość, jak na dłoni. Bośmy przecenili was widać, uznaliśmy za dojrzałego niż jesteście. Bo, towarzyszu Urban, to coście z Rymarzewskim mówili po wiecu, bardzo słuszne było, potrzebne, konieczne i jedne dla takiego człowieka, jak Rymarzewski. To znaczy, niedojrzałego, ale pełnego dobrej woli. Takiemu kredyt zaufania szalenie pomaga, macie absolutną rację. U takiego każdy ma- lenki sukces, już święto. No, ale z wami przecieć co innego. Jesteście zahartowany towarzysz. Żadna sztuka, jak tam rozbiście wrogich mówców, spodziewamy się od was tego i mamy prawo się spodziewać. Natomiast każda wasza słabość solą w oku się robi. Nie wolno wam mieć słabości, towarzyszu, partia wam na to nie pozwala! I dlatego jeśli, dostrzeżę u was i wypomina wam stare wasze antyrządnicze fanaberie, ma rację! Tak to jest z tą naszą niesprawiedliwością.

Westchnął, nie spojrzął na Urbana. Nie chciał szukać zbyt szybkiego, więc zbyt łat-

wego przyznania sobie racji. Po chwili jeszcze raz zaczął i znowu od całkiem czego innego.

— A wtedy, z tym waszym wezwaniem do Warszawy, toście też nie całkiem byli w porządku. Odpowiedzieliście mi, że tak ni to ni owo. A sprawa była poważna. Ten Turon to jeden z większych bandziorów. Jeśli dostał polecenie wziąć was na muszkę... Ciekawe kto was aż tam, w Warszawie sygnalizował?... Musieliście solidnie kogoś nadebrać w podziemiu, jeśli aż do centrali zbieżekiej was przekazywano. No, całe szczęście, że Tarczyński przecieć go rozbił, tego Turonia... — Właśnie — czym prędzej powiedział Urban, żeby zmienić temat. I ostatni kwadrans tej przydługiej rozmowy poświęcił o-mawianiu spraw, które Urban powinien po-zalać w tym swoim wyjeździe.

TARCZYŃSKI

1  
Kuracja, którą Urban zaaplikował Rymarzewskiemu była, w gruncie rzeczy, tylko potwierdzeniem tego, co on sam, Urban, przeżył blisko dwadzieścia siedem lat temu, w zaraniu swej politycznej młodości.

Pracował wtedy w pewnym takim majątku, u pana Kudłackiego, trzy kilometry od Zamościa. Zaczął się już piąty rok wielkiej wojny i czwartą okupację austriackiej, ludzie byli wygołodzeni, wyczerpani, nienawidzący ostrzej niż dotąd okupanta, oficera, pana. Urban miał już swoją trzydziestkę, ale do wojska go nie brano, platfus. Jako fernal

miął się lepiej od robotników z miasta, zaw-sze bliżej do ziemi, do zboża, kartofli, a choć-by szczeniowi czy pokrzyw na wiosnę.

— Ale tyknął już wtedy myśli wywrotowych. Nie tylko słyszał już, że się znalazła taka siła, która szkrykuje się obalbić władzę panów ob-szarników i policmajstrów, ale blisko od roku wiedział, że tuż obok, w Rosji, siła taka zwyciężyła. Więści o bolszewickiej rewolucji hu-lały po fernalskich czworakach, robotniczych przedmieściach, nędznych wioskach, roznoszone nie tylko przez zwolenników takiej rewolucji, ale i przez samych obszarników, księży, oficerów niemieckich i austriackich, którzy mówią o bolszewikach, jak o wcielonych diabłach, starali się lud polski przed taką zarazą przestrzec, mimo i wbrew swojej woli roznosili wieści o przewrocie, budząc ciekawość i nadzieję biedoty.

Wśród fernali największą siłę tym wieściom dodawała ta, która mówiła o natych-miastowym podziale ziemi dworskiej bez żadnego odszkodowania. Ona pewnie tak poruszyla Urbana. Ze stał się niebawem w czwo-rakach najbardziej zapalonym zwolennikiem bolszewickiej rewolucji.

Były pierwsze dni listopada, tysiąc dzie-więćset osiemnastego roku, może w tydzień po Zaduszkach, które roku owego wypadły szczególnie łzawo, jako że z każdym latem wojennym coraz więcej było bliskich do o-plakiwania. Urban wybrał się po południu do Zamościa, poszukać jakiegóż taniego szewca, żeby mu buty podreperował na nie-daleką już zimę.

(d. c. n.)